№. 262 We Lwowie, Sobota dnia 17. Listopada 1883. Rok XXII.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową
Miesięcznie . . . 1 złr. — „
Kwartalnie: W państwie austrjackiem . . 4 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, „ Francji, „ Belgji i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Naddun., „ Serbii . . . po 7 złr. 50 cnt.
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE bióro administracji „Gazety Narodowej" ulica Kopernika l. 5. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 12. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2. Henr. Schalek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 3 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 16 listopada

(Pan Giers w Berlinie i w Friedrichsruhe z zapewnieniami miłości pokoju ze strony Moskwy. — Nasze stanowisko wobec gotującej się wojny. — Podróż niemieckiego następcy tronu do Hiszpanii. — Sprawy kolei węgiersko-galicyjskich. — Bieżące wiadomości przedlitawskie i delegacyjne. — Kłopoty centralistów.)

Pan Giers, moskiewski minister spraw zagranicznych, bawi w Berlinie i konferował z niemieckimi mężami stanu. — Pan Giers udał się do Friedrichsruhe, do księcia Bismarka, i zabawi tam przez dwa dni. Pan Giers piszą dzienniki niema żadnej politycznej misji, przejeżdża on bowiem tylko przez Niemcy, jadąc w odwiedziny do swej chorej córki, do Montreux we Francji — ale dodają te same dzienniki, że pobyt jego w Berlinie i dwudniowy w Friedrichsruhe ma polityczne znaczenie. Zwolennik pokoju ma upewnić ks. Bismarka o pokojowych zamiarach Moskwy i usunąć wszelkie nieporozumienia, stojące utrwaleniu pokoju na przeszkody. Wracając ma jechać na Wiedeń i tam także austro-węgierską dyplomację upewniać o miłości pokoju Moskwy. A więc wszelkie obawy wojny są płonne! Giełda z obecnej baissy się podniesie, ażjo złota spadnie z obecnej znacznej podwyżki. Będzie można korzystnie zaciągać pożyczki na pokrywanie niedoborów. Wszak na giełdach Zachodu agituje się obecnie bardzo znaczna pożyczka moskiewska, która dotąd z powodu obawy wojny i spadku z tego powodu papierów nie mogła być przeprowadzoną. Trzeba ażeby giełdy pierwej nwierzyły w trwanie pokoju, a pożyczka pójdzie gładko! Podróż p. Giersa zapewne to sprawi!

Lecz kto wie! może istotnie Moskwa się cofa, a widząc swe niepowodzenia na półwyspie Bałkańskim, odracza swą akcję na późniejszy czas. Nie udaje się wywoływanie powstania w Bośnii i Hercegowinie przez bandy wysyłane z Czarnogóry. Nie udaje się zamierzony przewrót w Serbii przez wywołane tam powstanie. W Bułgarji Moskwa jest niepewną. Zdawało się, że będzie można wielką część austrjackiej armii zatrudnić na półwyspie Bałkańskim, znużyć ją, wyczerpać finanse, zanim przyszłoby do istotnej wojny. Nie powiodło się. Z Belgradu donoszą, że zrobiono tam rewizje u oficerów moskiewskich, przybyłych tam za urlopem, i kazano im natychmiast wyjechać. Również donoszą, że powstańcy serbscy prowadzeni byli przez moskiewskich oficerów, i mieli znaczne zasiłki pieniężne z zagranicy. Ależ urzędowa Moskwa w tem niema żadnego udziału! To były czynności tylko prywatnych osób na własną rękę, podobnie jak przed wybuchem ostatniej wojny wschodniej Czernajew i liczni oficerowie moskiewscy tylko na własną rękę przybyli byli do Serbii, aby jej pomagać w wojnie przeciw Turcji. Urzędowa Moskwa w to się nie mięszała i dopiero później wydała wojnę Turcji. Wprawdzie te powstania w Bułgarji, w Bośnii, w Serbii osłabiły armię turecką, a nawet zdezorganizowały Turcję, tak że potem nie mogła z całą energią wystąpić przeciw Moskwie, gdy jej wojnę wypowiedziała. Posłużyło to bardzo Moskwie do pokonania Turcji. Lecz przecie dopiero barbarzyńskie tłumienie powstań przez Turków dało Moskwie pochop do ujęcia się za uciśnionymi Słowianami pobratymcami! Świat pomawia Moskwę, iż od dawna trzyma się tego systemu przygotowywania sobie terenu do zamierzonych wojen i podbojów. Świat i teraz podejrzywa ją, iż tego samego systemu przeciw Austrji chwyciła się na półwyspie Bałkańskim. Ale to wszystko jest wierutnym fałszem! Pan Giers jest zapalonym zwolennikiem pokoju, a Moskwa tylko o zachowaniu pokoju myśli, i składa tego najczulsze dowody ks. Bismarkowi przez usta pana Giersa! Będzie więc pokój, jak długo nie można z nadzieją powodzenia rozpocząć wojny! A jakoś stosunki europejskie nie dają się tak Moskwie ułożyć, aby taka nadzieja mogła się wytworzyć! Wszelkie usiłowania zawodzą.

* * *

Kto prze do wojny? Pruskie i prusofilskie z jednej, a moskiewskie i moskalofilskie dzienniki z drugiej strony na nas spychają całą winę. Twierdzą one, że notujemy skwapliwie każdą wiadomostkę o ruchach wojsk i ich wzmacnianiu, o budowie koszar, dróg żelaznych itd. Gdy nam zaś braknie materjału do stawiania horoskopów wojennych, to poprostu zmyślamy sobie niebywałe rzeczy. Tym sposobem drażnimy zarówno Niemców, jak i Moskali i... osiągamy swoje, bo stosunek między Niemcami a Moskwą zaostrza się czem raz więcej.

Tak powiadają nieprzyjaźne nam dzienniki. Tymczasem cała wina nasza polega na tem, że nie jesteśmy obojętni na to, co się robi, bo obojętni nie możemy być żadną miarą ze względu na doniosłość gotującej się wojny, w której i nasz los rozstrzygać się będzie bezwątpienia. A co do zmyślania pogłosek wojennych, to jeszcze ani razu nie dowiedziono nam fałszu.

Zresztą nietylko my piszemy o zbrojeniu się Moskwy i innych mocarstw. Jeżeli my wywołujemy widmo wojny, to wywołnją je razem z nami i ci, którzy na nas najwięcej krzyczą. Mając własne w tym kierunku informacje, nie potrzebujemy się nigdy uciekać do czerpania wiadomości z pism pruskich, dzisiaj jednak, aby dowieść, że to nietylko my „robimy wojnę", podajemy kilka głosów prasy niemieckiej, odnoszących się do tego przedmiotu, a kilka ich dajemy jedynie dla braku miejsca, bo setki moglibyśmy ich notować codziennie.

I tak *Berl. Börs. Cour.* dowiaduje się z Warszawy: „Jenerał-gubernator Hurko zrobił przedstawienie rządowi, aby z powodu wzrastającej koncentracji wojsk w królestwie Polskiem państwo wzięło na siebie koszta kwaterunku, bo są one tak wielkie, że ludność miejscowa nie może im już podołać. Spodziewany jest dalszy napływ wojsk."

Z Poznania zaś piszą do *Frankf. Ztg.*: „Cała granica w królestwie Polskiem obsadzona jest wojskiem. Głównie skoncentrowaną jest kawalerja, która oczywiście w chwili wybuchu wojny wkroczy do wschodnich prowincyj pruskich. Wszystkie te wojska znajdują się na stopie wojennej! Dla uspokojenia trwożliwych umysłów donosimy, że i z tej (pruskiej) strony przedsięwzięto dyslokację wojsk i wszelkie inne środki, potrzebne do odparcia nieprzyjaciela."

Danz. Ztg. pisze: „Dalsza dyslokacja wojsk pruskich na granicy wschodniej nastąpi niebawem. To, co dotychczas uczyniono w tym kierunku, jest dopiero cząstką tego, co postanowiono. Wysyłka wojsk na granicę moskiewską uskutecznioną zostanie nietylko w kierunku Prus Wschodnich i Zachodnich, ale także do księstwa Poznańskiego i Szlązka."

Przytaczamy jeszcze telegram *Köln. Ztg.*, jaki gazeta ta otrzymała przedwczoraj z Berlina:

„Podróż ministra wojny Bronsarta — czytamy tam — do wschodnich prowincyj ma na celu inspekcję tamtejszych twierdz, i stoi w związku z poprzednią podróżą tegoż ministra, po której nastąpiło wzmocnienie dotychczasowych, i budowa nowych fortyfikacyj. Równocześnie dokonywa się dyslokacja wojsk na wschodniej granicy na wielkie rozmiary."

Tak piszą dzienniki pruskie, nie inaczej odzywają się i pisma moskiewskie, ale mimo to nie na nie, tylko na naszą prasę spada całe o*dium* z powodu obudzania czujności wobec gotujących się wypadków. I na nas właśnie krzyczą i napadają, na nas, chociaż najmniej może mamy interesu w parciu do wojny, której rezultatu żadną miarą przewidzieć dzisiaj nie możemy, i której zgoła sobie nie życzymy. Siły nasze, tyloma nieszczęśliwemi wysiłkami stargane, potrzebują dłuższego jeszcze czasu na skonsolidowanie się. Myśleć powinniśmy przedewszystkiem o wzmożeniu sił materjalnych, o podniesieniu stanu ekonomicznego rozdartej ojczyzny. I o tem też właśnie myślimy, nad tem pracujemy.

Praca organiczna na każdem polu — to nasze hasło. Praca ta nie może nas atoli uczynić zupełnie obojętnymi na to, co się w okół nas dzieje, a właściwie na to, co się u nas dzieje, bo wszelkie przygotowania do wojny czynią się właśnie na naszych ziemiach. Być może, że przepowiadana — nie tylko przez nas — wojna odwlecze się jeszcze na czas jakiś — i owszem! Ale czujni być musimy nieustannie i notować wszystko, co się robi, aby przygotowywane jawnie i w cichości wypadki nie zaskoczyły nas tak, jak nas już nieraz zaskoczyły.

Bo w wypadkach tych przyjdzie nam odegrać nie poślednią zapewne rolę!..

* * *

Niemiecka fiotyla, która ma zabrać niemieckiego następcę tronu do Hiszpanii, przybyła już do Genui. Podług wiadomości z Berlina, wylądowanie nie nastąpi w Barcelonie, tylko w Walencji. Termin wyjazdu następcy tronu ustanowiono ostatecznie na przyszłą sobotę. Krąży nieprawdopodobna pogłoska, że termin został odłożony na żądanie dworu hiszpańskiego. Jeżeli jest tak istotnie, to powodem tego może być tylko zarządzenie pewnych środków ostrożności ze względu na agitację hiszpańskich radykałów. Dzienniki francuskie prześcigają się w ciągłych podjudzaniach, prasa angielska wita tę podróż bardzo sympatycznie. Podług *Timesa*, choćby nawet ani jednego słowa nie wymieniono o polityce, podróż ta będzie miała zawsze polityczne znaczenie. *Times* pisze:

„Osobiste przymioty i wysokie stanowisko następcy tronu czynią niemożliwem, żeby wizytę jego w Madrycie uważać za prosty akt kurtoazji bez żadnego politycznego znaczenia. Podróż ta będzie miała w pierwszej linii ten skutek, że oczy Europy zwrócą się na Hiszpanię, jako na kraj, o którego przyjaźń dobija się najpotężniejsze państwo militarne kontynentu, i tak już dosyć silne zawartemi przymierzami. Już to samo wyprowadzi Hiszpanię z izolowanego stanowiska, jakie dotychczas zajmowała."

Daily Telegraph sądzi, że ze strony urzędowej podnoszą wizytę następcy tronu z wielką emfazą, aby okazać światu, że cel jej jest poważny, i że został osiągnięty. Ma to być, jeśli nie groźba, to ostrzeżenie dla Francji.

Rząd hiszpański usiłuje przekonać Francję, że wizyta niemieckiego następcy tronu w Madrycie nie osłabi przyjacielskich stosunków Francji z Hiszpanią. Urzędowa *Gaceta* ogłasza dokumenta, odnoszące się do paryskich demonstracyj przeciw królowi Alfonsowi, i przy tej sposobności bardzo sympatycznie wyraża się o Francji. Trudno jednak, żeby to uspokoiło opinię.

* * *

Pester Lloyd donosi, że węgierski minister komunikacyj br. Kemeny, bawiąc ostatniemi dniami we Wiedniu, konferował z przedlitawskim ministrem handlu br. Piną. Dotykano jednak tylko bieżących spraw kolejowych, mianowicie kolei Łupkowskiej, kolei Munkacz-Stryj, tudzież linii Czacza-granica węgierska, na którą rząd węgierski ma dać koncesję. Br. Kemeny przyrzekł, że niebawem przeszle br. Pinie dokładne propozycje co do tych kwestyj. Br. Pino podniósł zresztą, że przystąpi do układów tylko względem takich propozycyj, któreby nie ubliżały terytorjalnemu władztwu rządu przedlitawskiego.

Przedlit. ministerjum handlu uchwaliło już finalnie, że inspektorowie fabryczni będą mianowani według systemu terytorjalnego, a nie według fachowego — czem pod pewnym względem uznało zasadę autonomiczną.

* * *

Jak już wiemy z wczorajszego telegramu, została Rada państwa na 4. grudnia zwołaną.

Uderzyło powszechnie, że ks. Czartoryskiemu od delegacji przedlitawskiej za przewodniczenie nie dziękował który z członków większości, t. j. prawicy, tylko hr. Coronini, który jak wiadomo stoi pomiędzy prawicą a lewicą. Hr. Coronini rzekł między innemi:

„Tuszę, żeśmy wysoce szanowanemu p. prezydentowi nie bardzo utrudnili spełnienie jego zadania. Wszelako aż nazbyt mieliśmy sposobności przekonać się, jak fachowo, jak bezstronnie, a mianowicie z jaką skończoną uprzejmością dżentelmeńską nasz wysoce szan. p. prezydent swój urząd sprawował. I nie było to dla nas wcale niespodzianką; i owszem my wszyscy bez różnicy, którzy z taką głęboką czcią i gorącą sympatją otaczaliśmy osobę p. prezydenta, mogliśmy być tego pewni" itd.

Otóż takie gorące uznanie, z naciskiem w imieniu wszystkich członków delegacji złożone, nabrało tem większego znaczenia, że nie wyszło z ust członka prawicy — i tem dobitniejszem było zadośćuczynieniem dla ks. Czartoryskiego za niefortunne wycieczki, jakich się przeciw niemu dr. Sturm dopuścił.

W podziękowaniach, jakie od korony złożył obu delegacjom minister spraw zagranicznych, przebija się niejaka różnica. Jednej i drugiej podziękowano zarówno za patrjotyczną ofiarność, węgierskiej zaś prócz tego za takt i gruntowny rozbiór i osądzenie przedłożeń rządowych. Czy nie była w tem jaka alluzja do wycieczek dr. Sturma i Suessa na pole wewnętrznej polityki przedlitawskiej?

* * *

Skandały akademickiej wiedeńskiej pijatyki na cześć Lutra doszły w całej osnowie do wiadomości korony ze wszystkiemi szczegółami, że po pijacku wspominano o „deutsches Weib", tudzież wspomnienie monarchy i toast na cześć Austro-Węgier zasykano; a wreszcie, że rektor Wedl pozwolił na tę pijatykę, choć wiedział, na co się zanosi, skoro wraz z pozwoleniem dał i przestrogę; i przeczuwano to i w innych także kołach, skoro z profesorów przybyli na tę pijatykę tylko podrzędni a z innych znakomitości tylko wydział „des deutschen Schulvereins."

Rząd wraca z tego powodu do sprawy prof. Maassena, a półurzędowa *Stara Presse* donosi: „Podobno sprawa Maassena nie rychło zaśnie. Studenci wprawdzie się uśmierzyli, i chodzą albo i nie chodzą na kollegia jak zwykle, jak gdyby nie zaszły były żadne demonstracje i skandały; natomiast w kołach profesorskich i między dygnitarzami uniwersyteckimi od czasu do czasu dość żywo przypomina się ta fatalna historja, mimo że tak chętnie by o niej zapomnieli. Tak np. ostatniemi dniami otrzymał senat akademicki wcale nie dwuznaczne upomnienia za swoje postępowanie przed i podczas owych zaburzeń. Upomniano go wcale dobitnie za zbyt liberalne pojmowanie pobłażliwości wobec studentów, za to, co akademiccy funkcjonarjusze do hałaburdników mówili lub nie mówili, tudzież podobno i za to, co się w łonie samegoż senatu akademickiego działo.

„Senat, jak wiadomo, wyraził wdzięczne uznanie dziekanowi fakultetu prawniczego za jego postępowanie podczas burd, a śledztwo co do burd pozostało bez wyniku! Co więcej, rektor Wedl, który podczas burd przeciw Maassenowi stał się absolutnie niewidomym i ani spróbował jakokolwiek wystąpić przeciw wzburzonej studenterji, następnie usiłował prof. Lorenza pociągnąć do odpowiedzialności dyscyplinarnej. Ten ciekawy, w najzupełniejszej urzędowej formie wystosowany akt powiada, że według doniesień dzienników prof. Lorenz w swojej przemowie do studentów oświadczył, iż za jego rektoratu do czegoś podobnego nie byłoby przyszło. „Tym sposobem powaga rektora wobec studentów została szarpniętą i poniżoną. Rektor spodziewa się tedy od prof. Lorenza usprawiedliwienia się z tych wyrazów, inaczej musianoby tę sprawę wytoczyć przed senat akademicki."

„Na to odpowiedział prof. Lorenz, że według uniwersyteckiego regulaminu dyscyplinarnego tylko senat akademicki ma prawo pociągać członków wszechnicy do odpowiedzialności, że zatem osobistemu zleceniu rektoratu w tej sprawie zadość uczynić nie może.

„Jak wiadomo, przemowa prof. Lorenza poskutkowała u studentów, a powołanie się rektora na dzienniki wywoła tem większy śmiech w tych kołach, którym wiadomo, że rektor swoją zupełną nieczynność wobec burd studenckich tłumaczy jedynie tylko zapewnianiem, że żadnych zgoła dzienników nie czytuje.

„Nadto otrzymał senat nakaz kategoryczny, z całą stanowczością przeprowadzić śledztwo przeciw studentom, na których spada wina zaburzeń. Śledztwo takie już było wytoczone, ale spełzło na niczem; władze akademickie oświadczyły bowiem, że winnych na żaden sposób wyszukać nie mogą, ponieważ prof. Maassen odepchnął insynuację, aby wymienić znanych mu osobiście demonstrantów."

* * *

W kołach centralistycznych chaos nie do opisania z powodu podniesionego przez młodocentralistów hasła abstencji parlamentarnej i podziału Czech. Schmerling ma być zrozpaczony, a przewódzcy ligi lewicy niemniej, wiedząc doskonale, że abstencja już do reszty zamknie im nadzieję powrócenia kiedyś do steru, i Taaffe odpowiedziałby rozwiązaniem Izby posłów, tudzież ogłoszeniem rajchsratowej nowelli wyborczej; myśl zaś podziału Czech wystawia cały obóz na śmieszność. Dzień 25. b. m., na którym ma się odbyć w Pradze narada posłów bemackich, blizki, a następny wielki wiec bemacki ma się odbyć w Libercu (Reichenbergu), którego teutoni na uczczenie obchodu Lutra sprowadzili sobie — pruskiego nadwornego kaznodzieję, i które stoi pod wpływem młodocentralistów. Bawiący we Wiedniu posłowie bemaccy mają temi dniami naradzać się z przewódzcami ligi lewicy, aby według możności ułożyć zarys rezolucyj, któreby na zebraniu pragskiem, a następnie pod urokiem imienia tych przewódzców i w Libercu przedłożono i przeprowadzono.

Do obozu młodo-centralistycznego należą przeważnie posłowie styryjscy, tudzież część z Morawy i Czech, więc liczebnie garstka to mała, ale stawia rzecz nową, wojuje z całą energią i może ostatecznie zahuka starocentralistów, którzy widocznie dają się terroryzować. Ciekawą

Mieczysław Romanowski
i jego poezje.

Nader czynna na polu wydawnictw narodowych firma księgarska Gubrynowicza i Szmita obdarza nas znowu jednem z znakomitszych dzieł literatury niedawnych czasów. Znakomitszych dzieł,— gdyż poezje Mieczysława Romanowskiego są płodem jednym z najwybitniejszych treścią, duchem i formą na polu poezji lirycznej z czasów przed powstaniem w r. 1863. Nazwisko to znanem jest każdemu, kto tylko cośkolwiek poświęcał uwagi literaturze perjodycznej między rokiem 1853 a 1864, i w tym też czasie był Romanowski w pismach literackich w Galicji wychodzących, jak mianowicie w *Nowinach* i w *Dzienniku Literackim* redagowanym przez Jana Dobrzańskiego, jednym z głównych przedstawicieli poezji polskiej na całym jej panowania obszarze. Czasy przed powstaniem w r. 1863 nie przyniosły literaturze polskiej żadnych wielce bogatych zdobyczy, jakaś zmora wisiała nad umysły polskimi, jakieś jakby złowrogie przeczucia nieszczęścia więziły w duszy każdą myśl swobodniejszą i kazały jej więdnąć w zarodzie. Więc też tem wybitniejszem i donośniejszem jest znaczenie Romanowskiego w literaturze i historji narodu polskiego.

Ponieważ w powyższem wydaniu nie zamieszczono z niewiadomych nam powodów życiorysu poety, podajemy go szerszemu kołu czytelników o tyle, o ile zestawić nam się udało z czasopism wówczas we Lwowie wychodzących.

Mieczysław Romanowski urodził się w r. 1834 w Żukowie, w powiecie kołomyjskim. Ojciec jego, który był właścicielem małej posiadłości ziemskiej i dzierzawcą większego majątku, oddał go do szkoły głównej do Stanisławowa. Na ferje zjeżdżał młody Mieczysław do domu rodzicielskiego. Wioska jego rodzinna znajduje się w pobliżu mogiły Obertyńskiej, której urok tradycyjny wraz z całym powabem pięknych okolic Kołomyjskiego, wpłynął silnie na duszę jego poetyczną i pierwsze może drgnienia poruszył tej pieśni, która później spotęgowała się w prawdziwy hymn narodowy. Gimnazjum, w którem celował w naukach, a roztropnością i żywem usposobieniem jednał sobie przyjaciół, ukończył w r. 1852 również w Stanisławowie, poczem udał się na wydział prawny uniwersytetu lwowskiego. W pożyciu koleżeńskiem na wszechnicy górował bystrością umysłu i zapałem, i stworzył sobie niejako stowarzyszenie, którego był ogniskiem i przywódzcą. Na wspólnych zebraniach, gdzie przeważnie rozmawiano o literaturze i sprawach ojczystych, wygłaszał natchniony Mieczysław nieraz swoje utwory, ogrzewające serca i zapalające do czynu słuchaczy. Jako kandydat prawa otrzymał w r. 1860 posadę skryptora w bibliotece Ossolińskich, gdzie na publicznych dorocznych zgromadzeniach czytywał także swe poetyczne utwory. Wszedłszy w ten sposób niejako w poważny świat literacki, umiał wkrótce tak sobie pozyskać serca wszystkich, iż utworzył w okół siebie garstkę wybrańców poetów, jak Mieczysław Pawlikowski, Platon Kostecki, Adam Pajgert, Kornel Ujejski, a tacy poważni już wówczas literaci jak August Bielowski, Józef Dzierzkowski, Jan Dobrzański, Walery Łoziński, Karol Szajnocha zaszczycali go swoją serdeczną przyjaźnią. W życiu prywatnem lubiony i przynęcany przez wszystkich, zachowywał spartańską prostotę i niezawisłość. Gardził wygódkami życia i pustotą zabaw, panował nad sobą, a starając się o tęgość rycerską dawnych czasów, trzymał się na stanowisku prawego obywatela.

Jako skryptor pracował gorąco nad historją kraju ojczystego, a owocem były prace historyczne, jak: „Dzieje legionów polskich we Włoszech. — W r. 1860 spróbował się Romanowski na polu powieściopisarstwa, wydając wcale udatną powieść pod tytułem: „Projekta". Główną jednak działalnością Romanowskiego było zasilanie swymi utworami *Nowin* i *Dziennika literackiego*, a od r. 1862 i *Gazety Narodowej*. W redakcjach tych pism pracował tak długo, aż nadeszła chwila, gdy cały naród z pieśnią na ustach, głosząc że żyje, gotował się do ostatniej krwawej walki za swą wolność i prawa, chwila, w której miliony głosów powtarzając słowa psalmisty polskiego: Zgińcie me pieśni, wstańcie czyny moje, — wołały: czynu! czynu! Więc i Romanowski złożył lutnię swoją i pióro, i poszedł szukać pieśni w czynie! I znalazł ją, znalazł pieśń, której szukał. Lecz była to ostatnia, najpiękniejsza i najwznioślejsza pieśń, pieśń łabędzia....

Przeczuł tę pieśń i tę chwilę wieszcz już dawniej, pisząc n. p. w r. 1861 ów prześliczny wiersz:

> Rozwidnia się piorunami,
> Ciemna noc przed nami etc.

albo:

> Nie czas marzyć o kochaniu,
> O bogdance i róż rwaniu
> Dla nas nie ma róż — etc.

I śmierć swoją przeczuł poeta pisząc:

> Jeśli polegnę, niechaj mi w nagrodę
> Za was, niekładą pamięci kamienia,
> Ziemią niech piersi przysypią mi młode,
> Mój kurhan niech mi trawa ozielenia.
> A gdy majowy deszcz ten kurhan zrosi
> Niech się ptak nad nim, jak mój duch unosi.

— Krwią swoją stwierdził poeta prawdę tonów wygrywanych na lutni wieszczej za życia, krwawą pieśnią zakończył ducha i serca poemat! —

Zaciągnął się Romanowski do oddziału Lelewela. Lelewel poczytywał sobie za zaszczyt posiadanie pod swojem dowództwem tak znakomitego młodzieńca, więc mianował go też dowódcą swej gwardji przybocznej i audytorem. Oddział ten powstańców obozujący przeszło tydzień cały co dzień w innem miejscu, nie wypoczęty i znużony marszami, zaatakowany został dnia 24. kwietnia 1863 r. o godzinie 4. z południa między Józefowem a Osuchą, równocześnie z trzech stron przez wojsko moskiewskie o sile 3000 ludzi. Powstańcy liczyli tylko 300 ludzi. Widząc tak ogromną przewagę pierzchła zaraz z początku co najmniej połowa powstańców, podczas gdy reszta, około 120 ludzi, z Lelewelem na czele, uderzyła na lewe skrzydło moskiewskie, a zastrzeliwszy majora dowodzącego Moskalami, sprawiła w szeregach żołdackich popłoch i przebiła się szczęśliwie na drugą stronę. Z potyczki tej jednak nie wszyscy wyszli cało; zginęło około 50 ludzi, a między niemi i waleczny Mieczysław Romanowski, który położywszy trupem kilku Moskali poległ ugodzony kulą w skronie. Moskale chcieli śmiertelnie rannego unieść żywcem z pola bitwy, lecz Romanowski bronił się siłą nadludzką i nie dał się pojmać. Moskale więc pastwiąc się dobili go. Ciało jego znaleziono w okropnym stanie, tak był pociętym i pokiereszowanym przez zajadłych Moskali. Głowę miał rozrąbaną i kolbami zdruzgotaną, piersi okropnie rozdarte i serce z nich wyrwane. Pochowano go pod Józefowem. Nad zwłokami jego wznosi się kurhan zielony usypany ręką współbraci, a nad nim ptaszę tęskne zawodzi piosenki po stracie tak wzniosłej ozdoby ziemi i literatury ojczystej.

Życie Romanowskiego było jednym ciągłym poematem, tak jak poematem był jego zgon bohaterski. Mało który z naszych wieszczów pochlubić się może takiem nieskalanem, żadną chmurką niezamąconem uczuciem, sercem, co tak jak jego olbrzymią zaiste miłością ojczyzny pałało w każdej dobie życia, tą szczerością i otwartością niewinnego i spokojnego ducha, i takiem życiem co jedynie pięknej duszy było jawnym wyrazem. Pieśń jego, to prawdziwy wypływ serca, to zwierciadło pięknej istoty Polaka ojczyznę swoją nad wszystko miłującego. Ona mu nie jest nigdy chwilowem zjawiskiem, wywołanem sztucznymi zabiegi, wprawą lub ślepem formy naśladownictwem, — ona jest mu zawsze wypływem z najgłębszego „ja", zawsze częścią istotną duszy, ulżeniem przepełnionemu uczuciami sercu, potrzebą prawdziwą ducha.

Siły i zdrowie służyły poecie, i ztąd ta świeżość urocza przyrody wiosennej, ztąd ufność i wiara w swe siły, ztąd ta potężna nadzieja nigdy nie gasnąca, ztąd ta prostota znamionująca wzniosłość ducha. Więc nie spotykamy u niego nigdy obrazów wybujałej wyobraźni i chorobliwego uczuć podrażnienia, — wszystko zawsze w prawdziwej, istotnej, zdrowej szacie, w wyraźnych niekłamanych kształtach przedstawione. W jego piersiach tętni zdrowie jak krew w bohatera żyłach, a tchną z nich taki zapał i potęga ducha, z jakiemi nadstawiał pierś wrogom ojczyzny swojej. Miłość wolności i swobody ludów, wiara w ich sojusz konieczny, potężna miłość własnej ojczyzny, i przeświadczenie głębokie, że Polska zmartwychwstać musi własnemi siłami, siłami ludu polskiego, — to jego pieśni istota, jego dzieł, życia i śmierci jedyne znamię!

Zebraniem i ułożeniem dzieł w powyższem wydaniu zajmował się Jan Amborski. Ułożył je w porządku mniej więcej chronologicznym. Była to jednak nader mozolna praca, gdyż Romanowski z wyjątkiem kilku większych prac, jak: „Dziewczę z Sącza", „Łużeccy", „Starosta Żegocki" itd., które wydał osobno, drukował swe utwory po różnych czasopismach, a najwięcej w *Dzienniku Literackim*. W wydaniu wymienionem znajduje się także wiele rzeczy dotąd wcale nieznanych szerszej publiczności i niepisanych dla publicznego ich ogłaszania. W pierwszym tomie mieszczą się utwory liryczne, podzielone wedle charakteru na działy poezji o nastroju religijnym, miłośnym, elegijnym, romanse, ballady i niektóre utwory epiczne, jak: „Starosta Żegocki" i inne. W tomie drugim znalazły pomieszczenie: „Dziewczę z Sącza", „Łużeccy", „Chorąży", „Chart Watażki", „Stara Bajka" i „Śpiewak z Oazy". — „Dziewczę z Sącza" jest niezaprzeczenie jednym z najpiękniejszych utworów Romanowskiego. Główne tło tego poematu stanowią żywioł mieszczański i jego patrjotyzm. Romanowski przedstawia tutaj cechy rzemieślnicze, sprzysięgające się przeciw najazdowi Szwedów, maluje z artystyczną prawdą i wdziękiem stolarza Bartosza — i w ogóle przedstawia wszystkich poprzedników i praojców tych ludzi, którzy w 1863 roku najgorręcej sprawę powstania popierali, t. j. ludzi rzemiosła i pracy.

W tomie trzecim są pomieszczone utwory dramatyczne: „Popiel i Piast", tragedja niezwykłych zalet, o nadzwyczaj pięknie zarysowanej postaci Piasta, a stawiająca Romanowskiego o-

z tego względu będzie zapowiadana oddawna a na poniedziałek naznaczona mowa p. Chlumetzkiego do wyborców.

Najzacieklejszem może gniazdem teutonizmu jest miasto Grac; doktrynerzy, profesorowie, adwokaci opanowali byli bezwzględnie wszystkie wybory do Izby posłów, do sejmu i do Rady miejskiej. Gdy sprawy zwłaszcza miejskie coraz fatalniejszy obrót biorą i mieszczaństwo ujrzało się całkiem od wszelkiego wpływu usuniętem, poczęła się już od kilku lat cicha agitacja w łonie mieszczaństwa, które obecnie do walki już wystąpiło z powodu nadchodzących wyborów do Rady miejskiej. Takzwana inteligencja zwołała na 12. b. m. zgromadzenie wyborcze z wnioskiem ustanowienia komitetu wyborczego. Na zebraniu powstał jednak mieszczanin Janotta, zawiadamiając, że już się w łonie mieszczaństwa utworzył komitet do kierowania wyborami, aby zatem innego komitetu nie wybierano, w przeciwnym razie bowiem on i jego zwolennicy usuną się ze zgromadzenia. Mowa Janotty była gwałtowną, i mimo opozycji redaktora Raaba, który usiłował zwrócić mieszczan przeciw rządowi i prawicy Izby posłów, i wykazywał, że tworzenie komitetu mieszczańskiego nie było w czas tak ogłoszone, aby każdy wyborca mógł w niem brać udział — wniosek Janotty został ogromną większością przyjęty. Co dziwniejsza, że utworzył się w łonie nauczycieli komitet agitacyjny przeciw wyborowi doktorów i t. p.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Kraków d. 14. listopada.

Nie do uwierzenia a przecież prawdziwemi mają być wiadomości, nadeszłe z Wiednia, że całe powiększenie w sądownictwie zachodniej Galicji ma polegać na dodaniu 1 posady radcy, 3 posad sekretarzy i 3 adjunktów dla sądu krajowego w Krakowie, a to wszystko ma wejść w życie dopiero po d. 1. stycznia 1884.

Zwiększenie takie równa się prawie żadnemu, jesteśmy i będziemy zawsze w Galicji uważani za kraj cierpliwy, do wszelkich poświęceń dla monarchii zdolny, a zadawalniający się okruchami łaski pańskiej — jak się *Djabeł* niedawno słusznie odezwał, będziemy gołymi ekscellencjami.

Jeżeli co, to niezawodnie tak macosze obsadzenie sądownictwa musi doprowadzić kraj do zupełnej ruiny. Kraj, wyssany do ostatka, potrzebuje dla podźwignięcia swego materjalnego podniesienia kredytu, sprowadzenia obcego kapitału, a tu dość się przypatrzyć jednemu procesowi, gdzie Towarzystwo kredytowe ziemskie lwowskie, nim dojdzie na podstawie swej uprzywilejowanej procedury, do wypożyczonej na hipotekę sumy, musi czekać lat dziesiątki — w archiwach procesjalnych tego Towarzystwa znajdzie się najpiękniejszy materjał do historji procesów austrjackich w Galicji, co do pewności swej należytości i szybkiego ściągnięcia.

Jeżeli jakiś fabrykant lub kupiec obcokrajowy ma pretensję u kupca w Galicji, to oprócz wysokich procentów domaga się dobrowolnego poddania się egzekucji sądów wiedeńskich, czeskich itp. — weksle płatne są w Bielsku i Cieszynie, gdzie przecież proceder jakoś dziś prędzej idzie, i to wszystko ze szkodą naszą, a korzyścią obcego.

Procesa karne są prowadzone przez młodych, niedoświadczonych sędziów lub praktykantów, a w powiatach przez dyurnistów, to też nigdzie tyle zasądzeń bezpodstawnych jak u nas, tyle kasacji wyroków — sądziowie przysięgli dziwią się tak lekko przeprowadzanym śledztwom, a trwającym lata, jednem słowem, jest tak, iż życzyć należy każdemu, by tylko nie miał styczności z sądami naszemi, a to wszystko dla braku odpowiednich sił.

Pan minister sprawiedliwości chce uszczęśliwić Galicję nową procedurą cywilną, ale nie tędy droga do tej szczęśliwości, która nas czeka — podwaliną bowiem wszystkiego jest zwiększenie sił sędziowskich — czy i pan minister nie wie, że $^4/_5$ części całego personalu sędziowskiego zajmuje się sądownictwem karnem, które jako ulegające przecież większej kontroli niż sprawy cywilne, i ze szkodą tychże, musi szybciej postępować, — zkądże więc zarekretuje p. minister sędziów dla tej nowej procedury cywilnej, skoro w ogóle jest jak największy brak sędziów cywilistów. Podobno pan minister nie chce uledz tak nagle wpływom gazet, nawoływających i żądających zrównania Galicji co do liczby sędziów z innemi prowincjami, lecz chce *festina lente*, czyli *Schritt für Schritt* postępować, wyczekując na wszystko obszernych sprawozdań panów prezydentów, zadawać nam lekarstwo na naszą chorobę łyżeczką od kawy co godzina, zamiast wziąć się do środków radykalnych.

Tu nie pomogą lustracje sądowe, tu statystyka poucza, że Galicji dzieje się krzywda — o! wielka krzywda, która przez reprezentantów kraju powinna była dojść aż do uszów monarchy.

Operat p. Czyszczana co do lustracji tutejszego sądu karnego zrobił w Wiedniu fatalne wrażenie, gdyż przedstawiono prawie wszystkich sędziów w świetle najgorszem, twierdzi, że się mało i powoli pracuje. Trudno! przecież nie wszyscy urodzili się takimi jeniuszami, na cóż więc przedstawiać wszystkich w najgorszem świetle?

Otóż tak rzecz stanęła, iż p. minister nie wierzy poprostu temu przypięciu łatek wszystkiemu i wszystkim, wie, iż sędziowie w sądzie karnym pracują nad siły, iż prezydent tegoż sądu, sędzia *par excellence* p. Kawecki o wszystkiem wie i wszystkiem dobrze kieruje, pana ministra operat ten o tyle tylko zadowalnia, iż nie potrzebuje prędko przeprowadzać zwiększenia sił w sądach, aczkolwiek o potrzebie tej jest aż nadto przeświadczonym.

Sprawę uregulowania sądownictwa w Galicji, i to szczególniej zachodniej, polecamy Kołu polskiemu, polecamy poszczególnym delegatom, prosząc, by w tej sprawie najżywotniejszej, choćby sprawę tę jako zasadniczą popierania lub niepopierania całego gabinetu — oświadczyli się jak jeden mąż, iż Galicja musi być i co do ilości sędziów i sądów postawioną na równi z resztą prowincyj monarchii.

W końcu jeszcze słówko do was, panowie prezydenci! Nie zasypiajcie sprawy tej, lecz ciągłemi sprawozdaniami żądajcie stale i wytrwale od pana ministra tego powiększenia, widoczną bowiem jest rzeczą, że i pan minister na te wasze berychty czeka, szczególnie Eksc. Dargun niech sobie przybierze referenta *oficiosorum*, któryby stale, wytrwale, a przytem codzień pisał sążniste relacje, żądając zwiększenia, i jeszcze raz zwiększenia sił w sądownictwie!

Ziemie polskie.

Redakcję *Warsz. Dniewn.* objął jak donosiliśmy p. P. Szczebalski. Nowy redaktor w artykule wstępnym wyjaśnia czytelnikom cel, do którego dążyć zamierza, i zadania, jakie będzie się starał rozwiązać. „Prasa moskiewska w kraju tutejszym — czytamy w tym artykule — znajduje się w warunkach wyjątkowych, to przedewszystkiem należy wziąć na uwagę. Nas, Moskali, jest tu stosunkowo mało, winniśmy zatem ściśle trzymać się z sobą. Przytem zmuszeni jesteśmy grupować się około ognisk administracyjnych, z tej jedynie przyczyny, iż inne dla nas jeszcze nie istnieją. Ztąd też uważamy za jedno z najważniejszych naszych zadań wyjaśniać, według własnego naszego pojmowania, istotnie znaczenie środków prawodawczych, zwłaszcza dotyczących królestwa Polskiego, a zarazem także wyjaśniać rozporządzenia władz miejscowych, tłumaczyć według naszego pojmowania ich cel i charakter, zapobiegać, o ile to jest możebnem, nieprawidłowym na nie poglądom i odpierać, a przynajmniej kwestjonować, fałszywe ich tłumaczenia. Oprócz tego użyjemy wszystkich sił, ażeby zaznajomić naszych czytelników z miejscowemi danemi statystycznemi, etnograficznemi i ekonomicznemi, z biegiem spraw urzędowego, jakoteż towarzyskiego, społecznego życia w kraju tutejszym. Sądzimy, że wszystko to zajmuje każdego z nas dlatego, że w kraju tym mieszkamy i działamy, jak i dlatego, że to jest część naszej wielkiej ojczyzny.

Śledząc gorliwie interesa kraju tutejszego w ogóle, pragnęlibyśmy niezależnie od tego być specjalnie organem interesów duchowych i materjalnych tutejszych Moskali, tak czasowo tu przebywających, jak stałych tutejszych obywateli urodzonych na miejscu, być łączącem ogniwem pomiędzy nimi, a ich zaniemeńskimi i zabużańskimi współziomkami. Mamy nadzieję, iż ani jedno, mające pewną wagę, zjawisko ze sfery życia państwowego i społecznego za Niemnem i Bugiem nie ujdzie naszej uwagi, i że ten drogi dla nas cel, jakoteż i niektóre inne osiągniemy może staraniami samej redakcji. Stać się jednakże, jak powiedzieliśmy wyżej, organem moralnych i materjalnych interesów tutejszego moskiewskiego towarzystwa i tutejszej moskiewskiej ludności, będziemy mogli jedynie przy sympatycznem współdziałaniu tegoż towarzystwa i tejże ludności. Wszelkie nadesłane nam doniesienia o lokalnych potrzebach i życzeniach naszych współziomków przyjmować będziemy z wdzięcznością, roztrząsać uważnie i w miarę możności umieszczać. Za największe szczęście uważalibyśmy dla siebie, gdyby nam się powiodło zostać łączącem ogniwem także między tutejszą polską a tutejszą (z czasem zaś i nietutejszą tylko) moskiewską ludnością. Sądzimy jednak, iż życzenie tego powinno być objawione obustronnie.“

Sprawozdanie poselskie

delegata do Rady państwa p. Tomasza Rayskiego, złożone przed wyborcami z większej własności w Samborze d. 11. listopada b. r.

Gdy się wyborcy w sali Rady miejskiej w dostatecznej liczbie zebrali, zaprosił p. Balicki p. delegata do zdania sprawy, który zabrał głos w następujący sposób:

„Stając przed wami, muszę najpierw miły spełnić obowiązek wdzięczności i wyrazić moje szczere podziękowanie za wasz dla mnie tak chlubny wybór, za ten objaw waszego zaufania; a bądźcie przekonani, że zaszczyt ten tak niespodziewany pozostanie dla mnie najmilszą pamiątką, że oznakę tę waszej życzliwości zachowam na zawsze we wdzięcznej mej pamięci.

Z mej strony raczcie przyjąć zapewnienie, że na dobrych chęciach pewnie mnie nie braknie i że ile słabe me siły starczą, wszelkich dołożę starań, by odpowiedzieć waszemu zaufaniu łaskawemu i waszym patrjotycznym życzeniom.

Ubiegły wprawdzie dwa lata od mego wyboru, — był to jednak czas za krótki ażeby się rozpoznać na zawiłej dość sytuacji politycznej i ażeby nie mówię skuteczną, ale skromną nawet rozwinąć czynność.

Wysłany zostałem do Rady państwa przez grono wyborców okręgu samborskiego, który był zawsze reprezentowany przez mężów tak znakomitych, jak wasi posłowie Leszek Borkowski, Antoni Małecki, Gross Piotr, Tadeusz Skałkowski, jak nasz kochany i czcigodny p. Janko, — jak mój poprzednik nieodżałowany ś. p. Ludwik Skrzyński, jak nasz Otton Hausner — a spuścizna taka, jakkolwiek nader zaszczytna, musi mię napawać pewną obawą, musi budzić we mnie niepłonną wątpliwość, ażali potrafię — nie mówię doścignąć moich poprzedników ale choć trochę zbliżyć się do nich, do tych pracowników na niwie spraw publicznych, którzy każdemu Polakowi przyświecać powinni jako przykład, jako wzór uczciwej pracy narodowej.

Dodajcie panowie do tej słusznej obawy jeszcze zanadto może wojskową karność, Koło polskie obowiązującą i do tego osobistą moją ku sobie nieufność i nieśmiałość, a łatwo sobie wytłumaczycie małopłodność mych czynności.

Otrzymawszy jednak tyle niezasłużonych dowodów waszej życzliwości, spodziewam się, że nie odmówicie mi waszej łaskawej pobłażliwości i w tej nadziei, z tą otuchą przystępuję do właściwego sprawozdania:

Zaraz po mojem przybyciu do Rady państwa poruczono mi ułożenie interpelacji w sprawie przez posła Augusta hr. Starzeńskiego podniesionej, odnoszącej się do ulżenia w opłatach stemplowych i intabulacyjnych w razie tak zwanej konwersji pożyczek tj. zamiany takowych na pożyczki niżej oprocentowane.

Interpelacja ułożona — przez Koło polskie przyjętą i Izbie poselskiej przedłożoną została, a w skutek tego wniósł rząd odnośny projekt ustawy, którą Izba w treści przez dotyczącą komisję uchwalonej bez wszelkiej dyskusji prawie jednogłośnie przyjęła.

Z polecenia Koła brałem udział w sześciu komisjach czyli wydziałach:

W komisji obradującej nad zaprowadzeniem pocztowych kas oszczędności, która już ukończyła swe czynności.

W komisji melioracyjnej — tu prace nie daleko postąpiły, albowiem wysadzony subkomitet do wypracowania projektu względem założenia takiego funduszu, sprawozdania swego dotychczas nie przedłożył.

W komisji nad ułożeniem pragmatyki służbowej dla urzędników publicznych mieliśmy tylko jedno posiedzenie, a to w sprawie bardzo podrzędnej.

W komisji obradującej nad ustawą karną odbywają się ciągłe narady i praca postępuje dość ochoczo.

Dalej brałem udział w komisji nad projektem komasacji gruntów, która już także sprawę tę załatwiła; w końcu nad nowelą dodatkową o podwyższeniu niektórych opłat rządowych i stemplowych, uzupełniającą patent cesarski z 9. lutego 1850.

O dwóch ostatnich komisjach pozwolę sobie zrobić następujące uwagi.

W komisji tak zwanej komasacji gruntów, polscy członkowie daremnie się starali przy obradach w wydziale nadać projektowi ustrój więcej autonomiczny: wszystkie nasze w tym kierunku stawiane wnioski upadły.

Także Koło polskie w pełnej Izbie stawiało wnioski w duchu rozszerzenia zakresu działania sejmów, lecz daremnie — a gdy z powodu niektórych mało znaczących zmian, w Izbie panów poczynionych, ustawy te wróciły do Izby posłów, Polacy przy głosowaniu po większej części nie brali udziału. Ustawa wedle myśli Izby panów uchwalona otrzymała już sankcję monarchy.

Ustawy te nie wielkiej co do Galicji są doniosłości — i dużo wody upłynie, nim sejm galicyjski przystąpić będzie mógł do prac komasacyjnych.

Nie podnosiłbym tej sprawy, gdyby nie okoliczność, iż rozprawy nad tym przedmiotem tak w komisji jak też w pełnej Izbie były jasnym dowodem, że dotychczas w pojedynczych grupach prawicy zasady autonomiczne wcale nie miały rzeczników. Tak w czeskim, jak i w krainskim, tudzież styryjskim sejmie centraliści mieli przewagę, i dlatego posłowie tych krajów, nie ufając sejmom swoim, z pominięciem zasady autonomii woleli sprawy takie załatwiać w Izbie poselskiej, gdzie mają większość więcej zapewnioną.

Sytuacja ta zmieniła się, bo tak w czeskim jak też krainskim sejmie żywioł słowiański zdobył sobie stanowczą przewagę.

Czy ta zmiana popchnie większość parlamentarną w Radzie państwa na tory wybitnej polityki autonomicznej, to przyszłość okaże.

Najprzykrzejsze i najnciążliwsze były obrady i rozprawy nad nowellą dodatkową o podwyższeniu niektórych należytości rządowych i opłat stemplowych, do której to komisji odesłano także wniosek posła Obrezy i spólników, względem zaprowadzenia podatku giełdowego.

Rząd tą nowellą obiecuje sobie przysporzyć skarbowi dochód 4 do 5 milionów wynoszący.

Otóż projekt rządowy tej noweli w §§. 1. 2., 3. i 15. zaprowadza małe opłaty od interesów giełdowych, w §§. 4., 5. i 6. zniża wprawdzie opłatę od przeniesienia nieruchomości wiejskich i miejskich z $3^1/_2$ procentu na 3 prc., a od nieruchomości rustykalnych niżej 1000 zł. wartości na połowę — znosi jednak opusty procentowe oznaczone ustawą z d. 3. maja 1850 Dz. ust. p. 181, mocą której w razach, gdy od ostatniego poprzedniego przeniesienia własności nie upłynął czas 2, 4, 6, 8 lub 10 lat, zniża się zwyczajna należytość $3^1/_2$ prct. o $2^1/_2$, $2—1^1/_2$, 1 lub $^1/_2$ procentu; — w końcu nowela ta nakłada nowe a częścią i podwyższa dawne opłaty od interesów, korespondencji i rachunków kupieckich, bankierskich, od kontraktów i ugod loteryjnych czyli losowych itp.

Wszczęły się naturalnie nad temi zamierzonemi podwyższeniami żywe i rozwlekłe rozprawy! ja także podniosłem, że uchylenie postanowień ustawy z 3. maja 1850 i zniesienie opustów należytościowych tą ustawą unormowanych u nas w Galicji w ostatecznym wyniku jest podwyższeniem podatków na majątkach nieruchomych ciążących, a mianowicie podniesieniem o $^3/_4$ prct., co przy znacznem obciążeniu nieruchomości jest niesłusznem i niesprawiedliwem. Na to jednak większość komisji odparła, iż rząd wniesieniem tej noweli zamierza podwyższenie, nie zaś zmniejszenie dochodów państwowych i nie uwzględniono moich spostrzeżeń.

Obradowano przez rok cały, uchwalono z niektóremi zmianami całą nowellę wyjąwszy paragrafów, odnoszących się do podatku giełdowego; wybrano sprawozdawcę, który sprawozdanie przedłożył, a gdy poseł Obreza, jak już wspomniałem, w celu zaprowadzenia podatku giełdowego wniósł osobny projekt, wybrano subkomitet, który tak na podstawie wniosku posła Obrezy miał z rządem się porozumieć i wspólnie wnieść projekt takiego opodatkowania interesów giełdowych.

Wreszcie rzeczony subkomitet po kilkakrotnych naradach z zastępcą rządowym podał do wiadomości komisji, że porozumienie z rządem nie przyszło do skutku; a oraz p. komisarz rządowy oświadczył, że rząd na teraz nie jest w możności wnieść przedłożenia o zaprowadzić się mającym podatku giełdowym, że zatem sprawę całą odracza, i że uzupełniając nowellę o należytościach w jesieni, przedłoży komisji ze swej strony wniosek rządowy o zaprowadzeniu podatku giełdowego.

Oświadczenie to przykre zrobiło na komisji wrażenie, gdyż takowe dosadnie i namacalnie zadokumentowało, że rząd potrzebując giełdy, na której dla pokrycia chronicznego niedoboru rokrocznie nowe zaciąga długi, podwyższa tylko ciężary obywateli, już nad miarę podatkami przyciśniętych, oszczędzając kapitał ruchomy, podatkami prawie niedotknięty.

Proszę bowiem panów zważyć, że gdy właściciel nieruchomości sprzedaje kawałek gruntu 500 złr. wartości, to tytułem podatku od przeniesienia zapłacić musi razem z dodatkiem wojennym przeszło 20 złr., plutokraci giełdowi obracają setkami milionów i od jednego obligu giełdowego, tak zwanego „Schlusszettel“ co najmniej na 5.000 złr. opiewającego ma tylko wedle przedłożenia rządowego opłacić 5 ct. jako należytość stemplową.

Oświadczyłem tedy p. komisarzowi rządowemu wobec całej komisji, że nie chcę się wdawać w krytykę takiego postępowania W. rządu, lecz stanowczo zapowiadam, że w razie, gdyby W. rząd w następnej kadencji sejmowej, t. j. w jesieni 1882. roku, nie przedłożył wniosku względem opodatkowania interesów giełdowych, natenczas ja w trzeciem czytaniu przeciw przedłożonej nowelli należytościowej głosować będę.

Z tem oświadczeniem zgodziło się także kilku członków z prawicy, i to też prawdopodobnie zniewoliło rząd, że po pięciomiesięcznym namyśle zgodził się na to, aby od każdego kupna na giełdzie, a mianowicie od tak zwanego „Schlusszettel“ aż do sumy 50 złr. zapłacić należytość stemplową 1 ct., a od 50 złr. do 5.000 złr. po 5 ct. i tak wyżej od każdych 5.000 złr. dalszych 5 ct.

Każdy przyzna, że z czulszą oględnością dla kapitału ruchomego postąpić trudno, tembardziej, gdy się zważy, z jakim brutalnym fiskalizmem rząd i skarbowość państwa postępuje sobie wobec nieruchomego majątku i przemysłu, wszakże nie szczędzono nieruchomego majątku przy zaprowadzaniu podatku gruntowego i domowego; wszakże nie wahano się zabić nasz przemysł naftowy nietylko przez opodatkowanie przemysłu i produkcji olejów skalnych, ale także przez ułatwienie konkurencji dla nafty rumuńskiej i pośrednio dla nafty moskiewskiej, która musi obniżyć i obniża już cenę nafty krajowej; wszakże istnieje zamiar przez zmianę dzisiejszego systemu opodatkowania gorzelni podciąć do reszty tę gałęź przemysłu, a natenczas rzec będzie można, że przeważną część zwiększonych ciężarów podatkowych opłaca Galicja; mamy dalej cztery przedłożenia nowych podatków: dochodowego, zarobkowego podatku od rent, które znowu w znaczniejszej części dotkną właścicieli nieruchomości; ruchomy zaś kapitał, to dziecko pieszczone, tego dotykać nie wolno, o mianowicie ostrożnie z giełdą, bo do niej trzeba się rokrocznie udawać o pożyczki dla pokrycia chronicznego deficytu finansowego.

Zawsze jednak to postanowienie co do opłat od interesów giełdowych uważać można za pierwszy krok na polu sprawiedliwszego opodatkowania kapitału ruchomego, a jakkolwiek, wedle mego zdania, mimo wszelkich elukubracyj giełdzistów skuteczne opodatkowanie giełdy przeprowadzić się nie da, jeżeli umowom giełdowym, od których podatku nie zapłacono, nie odmówi się prawa pozywania („das Klagerecht“) tak, by pretensje z takich umów, od których podatku nie opłacono, drogą procesu nie mogłyby być poszukiwane — to przecież i ten pierwszy nieśmiały krok w tym kierunku witać powinniśmy z radością.

Nowa ta ustawa przyjdzie pod obrady Izby w następującej sesji; jaki ją tam los spotka, tego przewidzieć terez nie można.

Przechodzę teraz do sprawozdania z ogólnej czynności Koła polskiego:

Wyniki tej czynności są dość ujemnej natury — podatek od nafty, ustawa cłowa, która dając jedną ręką, datek ten drugą sowicie odbiera, bo jeżeli cło zbożowe przysporzy rolnictwu niezaprzeczone korzyści, to cła fiskalne i cła od wyrobów industrji i przemysłu korzyści te więcej jak wyczerpią. Mamy dalej rozpoczęcie budowy kolei Transwersalnej, przy której krajowe siły techniczne upośledzono — koleje uboczne tak zwane „Zweigbahnen“ między koleją Transwersalną, Krakowem, Żywcem i t. p., które jako strategiczne dla kraju niewielkiej są doniosłości.

Są to rzeczy wiadome już dostatecznie ocenione i ogadane. Dlatego mogę się ograniczyć na ogólnem tylko o nich wspomnieniu.

Cztery jednak sprawy, które w ostatnich czasach zajęły czynność Koła polskiego, muszę cokolwiek bliżej rozebrać, tak dla ich wielkiej doniosłości, jak też dlatego, ponieważ zainteresowały żywo kraj cały i wywołały mnogie petycje tak do Koła, jakoteż do Rady państwa wystosowane.

1. Sprawa Szlązka polskiego.
2. Nowella szkolna.
3. Sprawa nadużyć organów finansowych w przypisywaniu i egzekwowaniu podatków, a mianowicie podatku gruntowego, a nakoniec
4. Sprawa przeniesienia zarządów centralnych kolei galicyjskich do kraju.

1. Przebieg sprawy szlązkiej jest panom w ogólnych zarysach z gazet pewnie wiadomy. Gdy po dość długiem wyczekiwaniu sprawa ta przecież w kole przyszła na porządek dzienny, ksiądz kanonik Chełmecki po gorącej przemowie postawił wniosek, by wysłać do hr. Taaffego deputację, któraby sprawę tę energicznie poparła i zażądała zastosowania artykułu XIX. konstytucji grudniowej także do Polaków na Szlązku mieszkających.

Wskazując na to, że nasze deputacje dotychczas nie wiele skutkowały, że mianowicie deputacje w sprawach kolejowych niejednokrotnie u pana ministra handlu doznały kompletnego niepowodzenia, że nawet nasi ministrowie rodacy, choć w tej mierze najżyczliwsi, nie posiłkowani silniejszem ze strony Koła poparciem, wobec niemieckiej większości ministrów stanowczo za nami wystąpić nie mogą, przemawiałem za krokiem cokolwiek więcej namarkowanym i wniosłem podanie interpelacji do ministerstwa. Wniosek ten jako zanadto drastyczny natrafił na silną opozycję, tylko sześciu za nim głosowało, a uchwalono wysłać deputację do JE. pana ministra spraw wewnętrznyah z prośbą o zastósowanie art. XIX. ustawy grudniowej także i do Polaków na Szlązku.

(C. d. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 16 Listopada.

* **Repertoar teatru.** Dzisiaj w piątek d. 16. listopada po raz drugi, znakomita tragedja w 5 akt. Karola Brzozowskiego p. t. „Malek“.

Jutro w sobotę d. 17. listopada „Podróż do Afryki, op. kom. w 3 akt. Souppego. Pani Skalska odśpiewa po raz pierwszy partję Tytanii, a w akcie 3. jako wkładkę, odśpiewa prześlicznego walca kompozycji Straussa p. t. „Wiosenne głosy“ (Frühlingsstimmen).

W niedzielę d 18. listopada, popołudniu o godzinie wpół do 4. „Pani Favart“, opera komiczna w 3 akt. J. Offenbacha z panią Skalską w tytułowej roli. Wieczorem o godz. 7. po raz 3. „Malek“, tragedja w 5 akt. K. Brzozowskiego.

* **W sprawie otwarcia teatru czeskiego.** Wiele już korporacyj i stowarzyszeń uchwaliło wysłać do Pragi, jeżeli nie delegatów, to przynajmniej telegramy z serdecznemi życzeniami i pozdrowieniem. Z powodów narodowych i politycznych wypada, aby liczba tych telegramów była imponującą. Adresować naj epiej do klubu czeskiego w Pradze, ulica Ferdynandowa nr. 9.

* **Rada miejska** uchwaliła na wczorajszem poufnem posiedzeniu wysłać do Pragi telegram z wyrazami przyłączenia się i duchowego udziału w uroczystości otwarcia teatru narodowego czeskiego.

* **P. Jan Dobrzański**, redaktor *Gazety Narodowej* i dyrektor teatru polskiego we Lwowie, wyjeżdża dziś wieczorem do Pragi na uroczystość otwarcia teatru czeskiego.

* **Z pośród Rusinów** udaje się do Pragi oprócz prof. Romańczuka, profesor uniwersytetu, dr. Szaraniewicz. Z partji moskalofilskiej nikt do Pragi nie jedzie.

* **Kraszewski.** Poniżej podajemy w tłumaczeniu z francuskiego list Kraszewskiego napisany d. 6. bm. w odpowiedzi jednemu z zaprzyjaźnionych z nim pisarzy niemieckich. Brzmi on jak następuje: „Kochany przyjacielu! Dziękuję ci za twe tak poczciwe i czułe wyrazy. Mam się źle, jestem ciągle chory; lecz pokąd nie skończy się moja nieszczęsna sprawa, nie może to być inaczej. Do tego mam 72 lat — i wiele trosk mnie trapi. Jak tylko będzie możliwem, udam się, według rady lekarzy w strony, gdziebym mógł morskiem powietrzem moje płuca odżywić. Lecz kiedy to nastąpi? Któż to wie? Opłakuję też stratę tak dla mnie dotkliwą w osobie Turgeniewa. Było to złote serce, inteligencja niezwykła, a przytem artysta od stóp do głów.“

Według najnowszych wiadomości, ma stan zdrowia Kraszewskiego wzniecać obawę lekarzy.

* **Wieczorek Mickiewicza** urządzany corocznie przez Czytelnię akademicką, odbędzie się dnia 27. b. m. w sali ratuszowej. Cały program wieczorku nie jest jeszcze dotychczas złożony, pewnem jest tylko, że numera wokalne programu wykonają pani Dowiakowska i p. Todt, na fortepianie grać będzie uczennica p. Marka panna Paltinger, pan Szmelkes zaś wypełni numera skrzypcowe. Artystyczne kierownictwo wieczorku objął p. Ludwik Marek. Całkowity program i bliższe szczegóły podamy później.

* **Zgromadzenie tygodniowe** Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę dnia 17. listopada o godz. 6. wieczorem w sali rysunkowej miejskiego muzeum przemysłowego w ratuszu.

Na porządku dziennym: 1. Sprawozdanie p. br. Gostkowskiego o wiedeńskiej wystawie elektrycznej. 2. Wnioski.

* **Posiedzenie** Kółka nauczycieli szkół wyższych, odbędzie się dnia 17. listopada o godzinie 6. w sali fizyki szkoły realnej.

Na porządku dziennym: a) Estetyczny rozbiór trzeciego Epejsodyonu Sofoklesowej tragedji „Edyp król“, ref. prof. K. Fischer; b) O niektórych uproszczeniach przy nauczaniu fizyki, ref. prof. dr. J. Żuliński; c) Luźne komunikacje.

* **Wypadek kolejowy.** Dnia 15. listopada pociąg mięszany nr. 5. wyruszając ze zwykłego swego stanowiska na stacji w Jarosławiu, wpadł w skutek złego ustawienia zwrotnicy na niewłaściwy tor i tem spowodował, że lokomotywa najechała na grupę wagonów tamże stojącą. — Z jadących doznał tylko jeden podróżny lekkiego uszkodzenia w skutek spadnięcia kuferka podręcznego z przedziału na rzeczy. Pociąg stanąwszy we Lwowie miał 42 min. spóźnienia.

* **Koncert spacerowy.** Wśród prawdziwej powodzi koncertów, odbył się wczoraj w sali kasyna mieszczańskiego koncert na dochód stowarzyszenia „Przymierza braci“, którego głównym celem jest uobywatelnienie i spolszczenie żydów galicyjskich.

Program był bardzo urozmaicony. — W koncercie muzykalno-wokalnym brały udział pani Sienkiewiczowa, panna Pultingerówna i pan Ludwik Marek. — Pani Zapolska odczytała poprawnie własną barwnie i z talentem napisaną nowelkę p. t.: „Bukiet kamelij“, która chociaż nie jest tak dekoltowaną jak „Małaszka,“ to przecież nie kwalifikowała się dla audytorjum, złożonego przeważnie z podiotków, dla których nie bardzo odpowiednim był temat kamelii, nawet wyidealizowany.

Pan Gustaw Fiszer odegrał z prawdziwym humorem monolog „Pan Kałamarzyński“ i zbierał frenetyczne oklaski. Następnie odegrała orkiestra wojskowa kilka najnowszych utworów, a prawdziwie urocze panie zajęły się rozsprzedażą losów. Loterja fantowa udała się bardzo dobrze. Fanty były piękne. Na zakończenie koncertu zaimprowizowano nawet tańce.

Zabawa skończyła się po godz. 11. — Dochód ma być wcale znaczny. P. dr. Goldmanowi, prezesowi komitetu, należy się prawdziwe uznanie za staranne urządzenie koncertu na cel tak szlachetny.

* **Nowa Franciszka Mnichówna.** Z Czerniowiec donoszą: Pewnego dnia w jesieni r. 1871 we wsi Rogóźna pod Sadogórą dokonaną została okropna zbrodnia, która aż do niedawna pozostawała w ukryciu. Z jednej studni na polu z której począł się nagle wydobywać zabójczy odór, wyciągnęli chłopi zwłoki dziewczyny, która miała ręce na plecach związane i podcięte gardło. Celem rozpoznania zwłok, były one przez kilka dni wystawione w Sadogórze na widok publiczny, a następnie zostały odfotografowane, co jednak pozostało bez skutku. Również bezskutecznem okazało się wdrożone śledztwo. Śladów pochodzenia dziewczyny szukano aż na moskiewskiem terytorjum, i tam w głębokiej Bessarabii zdaje się dotarto do źródła. Albowiem tam córka pewnego izraelity, nazwiskiem Irena Spiwak, uciekła od ojca, aby po przyjęciu chrztu poślubić wieśniaka młodego, ku któremu serce jej się skłaniało. Tak się też i stało. Pewnego dnia, kiedy małżonek jej wyjechał za interesami — Irena Spiwak zniknęła. Na granicy moskiewskiej miano widzieć trzech żydów z za kordonu przybywających do Galicji w towarzystwie młodej dziewczyny. — Dwóch z nich wróciło po kilku dniach na tamtą stronę, zaś dziewczyna i trzeci nieznajomy żyd zatrzymali się gdzieś w pobliżu granicy, w Sadogórze albo w Bojanach i... przepadli bez wieści.

Przeprowadzone przed dwunastu laty śledztwo doprowadziło do resultatu: Nieznajoma dziewczyna z Moskwy uprowadzona została wedle wszelkiego prawdopodobieństwa z semsty, że przyjęła wiarę chrześciańską i zamordowaną przez moskiewskiego żyda. I na tem na razie historja się skończyła.

Przed dwoma laty została się jednak, że dwaj żydzi, Icek Danziger i Leiser Schneider, pokłócili się w szynku Elkmana Schreibera w Rogoźnie, i wtedy Danziger między innemi wywoływał na Schneidera: „Ty szechter, ty jesteś ten sam, któryś dziew-

bok Juliusza Słowackiego i Dominika Magnuszewskiego jako dramaturgów.

Po pojawieniu się tej tragedji orzekły wszystkie krytyki jednogłośnie, że Romanowski swojem natchnieniem i pracą natrafił na właściwą drogę dramatu narodowego, którego normą i przedświtem była i jest: „Balladyna.“ Prócz tejże znajduje się w tomie trzecim fragment tragedji: „Wanda“ i fragment poematu: „Mściwój szalony“. W tomie czwartym wreszcie znajdują się utwory najbardziej charakteryzujące ducha i talent poety. Są tu więc i liryczne poezje, i większe poematy, wszystkie tryskające tym patrjotycznym duchem i nastrojem, jakie całej postaci Romanowskiego są właściwe.

Dwadzieścia lat minęło, jak poległ, kładąc życie w ofierze ojczyznie ukochanej, wielki poeta-powstaniec. Zawcześnie poległ, lecz siejąc z ducha, z ducha żąć będzie, chociaż nie on, to nad wszystko umiłowana Polska. Utwory jego będą zawsze należały do wybitnych dzieł literatury ówczesnej epoki, zawsze będą grzać serce i budzić zapał do czynów w sprawie wolności polskiego narodu. Z Władysławem Tarnowskim możem więc doń powiedzieć:

Gdy noc piekielna zapadła nad światem,
Co oślepł od krzywd naszych krwawych znamion,
Tyś najpiękniejszym skończył poematem,
Daleś ojczyźnie dwoje młodych ramion,
A Bóg męczeństwa dał Ci przy nich dzielność,
A Polska w sercach braci nieśmiertelność!

Maryan Dimmel.

czynę z Moskwy zarznął — teraz masz!" — Leiser Schneider rzucił się wtedy Danzigerowi na szyję i prosił go o milczenie; nastąpiła zgoda i aż do niedawna panował w Rogóżnie zupełny spokój. Dziś jednak widmo zamordowanej dziewczyny staje znowu przed oczy zaniepokojonych mieszkańców, i wznieca ogólne rozdrażnienie w całej okolicy, albowiem wachmistrz żandarmerji z Sadogóry, Smigielski przyaresztował wspomnianego Schneidera w dniu 7. b. m. i odstawił do sądu krajowego w Czerniowcach i złożył zarazem relację, że Schneider mocno jest podejrzany o morderstwo popełnione w r. 1871. Szmigielski bowiem od czasu owego zajścia przed paru laty w karczmie Schreibera, czynił ciągle poszukiwania, i na podstawie licznych zebranych poszlak doszedł do przeświadczenia, że Leiser Scheider jest mordercą wspomnianej dziewczyny. Jako wspólników podał Sossla Mosera i Saula Brodlera, u których Schneider swą ofiarę przywiezioną z Bessarabii przez parę dni ukrywał

Śledztwo w tej sensacyjnej sprawie prowadzi adjunkt sądu krajowego w Czerniowcach p. Michał Grigorowicz.

* **Pan Julian Zakrzewski**, pisze *Kurjer Poranny*, znany nam ex tenor opery lwowskiej, następnie pierwszy tenor opery kijowskiej, a ostatnio opery carskiej w Moskwie, zapozwany został w przeszłym tygodniu przed kratki sądowe, przez kolegę swego w sztuce, barytona opery moskiewskiej, p. Korsowa.

P. Korsow oskarżył p. Zakrzewskiego o potwarz, rozsiewanie uwłaczających artyście wieści ustnie i za pomocą druku, w których z gazet miejscowych.

Sąd skazał p. Zakrzewskiego na 4 dni aresztu w „Aresztnom domie."

Tenor sprawę wprawdzie przegrał, ale rzucił światło na tamtejsze stosunki koleżeńskie i wykazał istnienie zorganizowanej płatnej i przyjacielskiej w rzeczonym teatrze klaki i na odwrót korporacji na tychże zasadach utworzonej w celu sykania.

P. Korsów, niegdyś ceniony bardzo baryton opery petersburgskiej, nadwerężył silnie głos swój partjami w operach Rubinszteina i innych; już go nie chciano słuchać w Petersburgu.

* **Mianowania.** Radcy sądu krajowego: Jan Czaczkowski w Samborze, Karol Kretschmer w Przemyślu, Aleksander Prokopowicz w Stanisławowie, Julian Trompeteur w Czerniowcach i dr. Emil Łopuszański we Lwowie, zostali mianowani radcami wyższego sądu krajowego lwowskiego.

Prokurator w Przemyślu, dr. Józef Prachtl, otrzymał tytuł i charakter radcy sądu wyższego.

* **Smiertelność we Lwowie.** Tydzień od 4. do 10. listopada 1883 Ilość zmarłych 22 mężk. 35 żeńsk., razem 57; o 4 więcej niż w zeszłym tygodniu. Srednia dzienna śmiertelność 8:1. Smiertelność roczna 26:0 na 1000 mieszkańców.

Zmarło na płonicę 1, na difterję 3, na dławiec 4, na durzycę 1, na gruźlicę 9, na zapalenie przewodu oddechowego 12, na zapalenie kiszek 1, na śmierć gwałtowną 2, na inne 24; z tego 24 w szpitalach.

Muzeum zakładu nar. im. Ossolińskich otwarte codziennie — prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9 do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Muzeum im. Dzieduszyckich** otwarte dla publiczności: w niedzielę od 10. do 1., w środę i sobotę od godz. 11. do 3.

* **Jutro** w sobotę: św. Salomei p.; — św. Hałaktyona mucz.

* **Wiadomości policyjne** z d. 15. listopada b. r. Skradziono p. Herschowi Kremerowi, kupcowi z Turki w drodze koło Zimnej Wódki: 10 chustek jedwabnych, różnokolorowych, 80 chustek tybetowych, 6 sztuk barchanu, 9 sztuk wełnianej materji na suknie damskie, 6 tuzinów małych chusteczek kolorowych, i kilka sztuk baji

Pan K. M. zgubił zegarek srebrny, pozłacany anker wart. 15 zł.

Złożono w policji 9 znalezionych kluczów.

Sprzeniewierzono los państwowy z r. 1860 nr. 13088 nr. I. wart. 137 zł. i los miasta Krakowa wart. 18 zł. niewiadomego numeru.

Pan Fuchs, majster szewski, zam. pod l. 2 przy ulicy Sobieskiego, przytrzymuje u siebie młodego, rosłego buldoka, maści żółtej z marką opłaconego podatku nr. 453

* **Odpowiedź Administracji.** Pieniądze złożone przez ks. Posuchowskiego, proboszcza z Budzanowa, na zakupno obrazu Matejki „Zwycięztwo pod Wiedniem", odesłała Administracja *Gaz. Nar.* na ręce W. Langiego, sekretarza komitetu w Krakowie d. 26. września r. b.

* * *

— **W Krakowie** odbywała się przez dwa dni rozprawa sądowa przeciw J. Kicińskiemu, byłemu dyrektorowi tutejszego Tow. zaliczkowego. Sąd po półgodzinnej naradzie wydał wyrok, uznający oskarżonego winnym zbrodni sprzeniewierzenia 1000 zł. i ze względu na łagodzące okoliczności skazał go na karę 1 miesiąca więzienia, zaostrzoną jednorazowym postem w tygodniu i na zwrot kosztów postępowania karnego.

W motywach wyroku podniósł przewodniczący okoliczność, że wprawdzie suma poszkodowana została zwróconą Towarzystwu przed dochodzeniem sądowem, ale nie cała, a zwłaszcza procenta od tej sumy nie zostały zwrócone.

Gdy jednak procenta odnośne zostały umorzone przez Towarzystwo, a prokuratorja sama nie wniosła o to skargi i śledztwo w tym kierunku nie było prowadzone, przeto skazany zgłosił zażalenie nieważności do Trybunału kasacyjnego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie

o wydatku roślin okopowych i o stanie ozimin we wschodnich powiatach Galicji, ułożone z raportów statystycznych Towarzystwa gospodarskiego.

Pogodna i sucha, przeplatana ciepłemi deszczami jesień, służyła wzrostowi ozimin i dozwoliła pomyślnie zakończyć zbiór roślin okopowych. Plon w rozmaitych okolicach okazał się następujący:

Ziemniaków zebrano w Kamionce strumiłowej: cebulek do 30 korcy z morga, amerykańskich 50 60 korcy, w okolicach Żółkwi tylko 15 do 20, koło Batiatycz 50—56, koło Brzozowa zaledwie 30—40, pod Baligrodem po 40 cetn. metr., koło Niżankowiec 30 korcy. — W okolicach Sądowej Wiszni plon bardzo różny po 25 70 korcy, koło Chyrowa 40, koło Rudek po 45, w okolicy Podhajec 50—80. — W Lisowcach nad Seretem zebrano przeciętnie po 66 hektolitrów z morga, ale wcześnie wybrane gniją w jamach, w okolicach Halicza było po 35 hktl. z morga, w pow. Borszczowskim 50—60 hktl. Koło Strzałkowiec 10 do 25, w Złoczowskiem w okolicy Kniaża 40 hktl, pod Laszkami koło Glinian po 56 worów stukilogramowych, w pow. zbaraskim 70 80 korcy, koło Petlikowiec wydały ziemniaki trzy ziarna plonu, na Podolu zebrano przeciętnie około 70 korcy z morga; pod Delatynem plon mierny po 60 hktl.

Kukurudzy w pow. podhajeckim zebrano do 10 korcy z morga, koło Halicza po 26, w pow. borszczowskim 9—14 hktl, koło Petlikowiec po 30 korcy, pod Delatynem do 10 korcy.

Buraków zebrano w okolicach Kamionki strum. 40 - 60 korcy z morga, w Żółkiewskiem po 100 przeciętnie, w okolicach Brzozowa 50—80, w Przemyskiem koło Nowosiółek, Niżankowiec przeszło 100 korcy, koło Sądowej Wiszni przeciętnie 100 korcy, w okolicy Rudek 75—80 cetnarów, nad Seretem 300 cetn. metr., koło Halicza do 200 ctm., w pow. borszczowskim 40—60, w złoczowskim; koło Kniaża po 100 ct. metr., koło Glinian 150, w okolicach Buczacza, Petlikowiec, Ossowiec po 100 korcy, pod Delatynem zaledwo po 30 cet. metrycznych.

Kapusty plon bardzo rozmaity: w Żółkiewskiem było po 100 kóp na morgu, koło Borszczowa do 100 cetn. metr., koło Niżankowiec po 180 ctm, koło Sądowej Wiszni po 250 kóp, pod Chyrowem przeciętnie po 120 cet., koło Rudek po 80 kóp, w Lisowcach nad Seretem po 160 cetn. metr., w pow. borszczowskim po 30 50 setek, w Złoczowskiem koło Kniaża po 160 setek. Pod Glinianami kapusta mierna, albowiem gąsienica znacznie ją uszkodziła; pod Buczaczem wyrąbano po 40 kóp z morga, w okolicach górskich pod Delatynem po 630 cetn. metr.

Rzepak ozimy dotąd dobry w okolicach Brzozowa, tudzież koło Niżankowiec, Nowosiółek; niemniej w powiecie rudeńskim, tudzież koło Rozdołu piękny; w okolicach Podhajec wyborny, koło Halicza większą część przeorano pod zimę. W powiecie borszczowskim zjedzony przez robactwo, odnawia się. I tam wiele przeorano i zasiano pszenicą. Koło Buczacza robactwo także zniszczyło rzepaki. W Zbaraskiem są dobre.

Oziminy wszędzie piękne, tak żyto jak pszenica. Nawet późne, posiane po kukurudzy i prosach, skutkiem sprzyjającej pogody jesiennej pięknie powchodziły i rozkrzewiają się bujnie. Nisko położone miejscami podmokły. Pod górami żyto wschodzi dopiero, ale ładne.

Koniczyna posiana na wiosnę, wszędzie bardzo piękna. W okolicach Kamionki strumiłowej z małemi wyjątkami dobra; w Złoczowskiem pod Glinianami średnia. Zresztą doniesienia o stanie koniczyny są zewsząd bardzo pomyślne.

Podkłady na zimę wszędzie pokończono. Orka przy sprzyjającej pogodzie bardzo dobra się zrobiła, co ułatwi wczesny zasiew jarzyny z wiosną.

Paszy brak wielki, z tego powodu sprzedają wiele bydła, które też bardzo potaniało. — Za owsem popyt wielki skutkiem nieurodzaju.

Robotnika płacono w październiku w okolicach Kamionki strumiłowej, pieszego do kopania ziemniaków 40—70 ct., w Żółkiewskiem 20—40 ct. Toż samo w Sanockiem. Dzień ciągły kosztował w okolicy Brzozowa, Bukowa, Dynowa 2 zł. Koło Niżankowiec płacono dzień pieszy do 40 ct., ciągły 2—3 zł. Podobnież koło Sądowej Wiszni, Chyrowa, Rudek. Pod Rozdołem kosztował dzień pieszy 20—30 ct. ciągły 1 zł. 50 ct., w okolicy Podhajec płacono dzień pieszy 25—50 ct, ciągły 1 zł. 50 ct. do 2 zł. Koło Halicza pieszy 20—30 ct., wóz parokonny 1 zł., pług od wyorania morga 3 do 4 zł. W Borszczowskiem kosztował pieszek 20 do 30 ct.. dzień ciągły 1 zł. 50 ct. do 2 zł. W Złoczowskiem płacono dzień ciągły po 2 zł.. pod Glinianami płacono pieszka do ziemniaków 40—60 ct., kosarza po 1 zł. W Zbaraskiem dzień pieszy kosztował 30 ct, ciągły 1 zł. 20 ct.. koło Buczacza pieszy 20—40 ct, ciągły 1 zł. 50 ct. Podobnież płacono dzień pieszy na całem Podolu; zaś ciągły po 1 zł. Pod Delatynem kosztował dzień pieszy 30—50 ct. Za ciągły płacono 1 zł. 50 ct. do 2 zł. 50 ct.

Krakowskie Towarzystwo rolnicze postanowiło na swojem posiedzeniu dnia 13. b. m. wydawać własne czasopismo pod tytułem: *Tygodnik rolniczy*. Redaktorem mianowano znanego pisarza z dziedziny ekonomii Stanisława Skrzyńskiego, zaś w skład komitetu redakcyjnego wchodzą: hr. Henryk Wodzicki, Czecz, Struszkiewicz, Lipcman i Nowicki.

Sprawozdanie Spółki rolniczej w Tarnopolu dnia 14. listopada 1883.

Po dłuższej stagnacji w handlu zbożowym, ożywił się w ostatnich dniach popyt za pszenicą i żytem, bo co do innych gatunków zboża, a mianowicie popyt za grochem, jęczmieniem i owsem ten trwa ciągle.

Czy to żądanie większe pszenicy i żyta przybierze już stały charakter i sprowadzi podwyższenie cen — jakich w tym roku wobec powszechne go nieurodzaju koniecznie spodziewać się potrzeba — nie możemy przewidzieć — więcej ożywiony popyt i większe ceny, nastąpią dopiero zapewne wtenczas, gdy przy mrozach żegluga ustanie.

To większe żądanie zboża objawiło się na wszystkich targach europejskich — może najmniej na placu wiedeńskim, gdzie zawsze jeszcze spekulacja na zniżkę górą się utrzymuje.

Co do ruchu zbożowego w naszym kraju, to wobec sprzyjającej pogody i łatwiejszego ztąd dowozu, ceny zboża dotąd tak się jeszcze nie ustaliły, jakby to nastąpić już powinno wobec tegorocznego nieurodzaju, niewątpimy jednak że skoro resztki dawnych zapasów u nas się wyczerpią, co już wkrótce nastąpi, ceny znacznie podnieść się muszą.

Ceny tarnopolskie za 100 kilogr.: Pszenic, czerwona od 9·50 do 10·—, żółta od 9·— do 9·80, biała od 9·— do 10·—. — Żyto od 7·— do 7·75. Jęczmień brow. od 6·50 do 8.— —Owies od 5·75 do 6·25. — Groch mały od 7·— do 9·—, wielki od —·— do —.— — Hreczka od 6·— do 6.50, Rzepak od —·— do —·—. — Lnianka od —·— do 12·—. — Konicz czerwony od —·— do 65·—, biały od —·— do 80·—.

Podajemy do wiadomości:

1. Że w Klebanówce znajduje się 30 wołów dobrze utrzymanych na sprzedaż.
2. Że w Tokach i Worobjówce można nabyć do 5000 korcy kartofli do gorzelni przydatnych.
3. Że w Dobromirce można nabyć razem lub pojedyńczo 6 krów 3 buhajki i 3 woliki rasy Berneńskiej.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Na dzisiejszem posiedzeniu Wydziału krajowego wybrany został do krajowej Rady szkolnej w miejsce śp. Henryka Szmitta hr. Stanisław Badeni, doktor praw i filozofii, prezes Rady powiatowej w Kamionce Strumiłowej.

* *

Znany antysemita, kaznodzieja nadworny Stöcker miał wygłosić w Londynie w Manssionshouse mowę na uroczystość Lutra, ale londyński lord major odmówił sali.

* *

Gorączka budowania nowych dróg żelaznych nie opuszcza Moskwy wcale, ale przeciwnie, popycha ją do wytyczania coraz nowych tras kolejowych. Drogi te budują się przeważnie na naszych ziemiach, nie mamy się o co gniewać tak dalece... W najbliższej przyszłości przedłużoną zostanie kolej żabińsko-pińska z Pińska do Homla, t. j. do punktu zetknięcia się z linią libawsko-romeńską, druga zaś z Siedlec do Małkini, połączy te dwa punkta kolei terespolskiej i petersburgskiej.

* *

Dowiadujemy się, że fuzja pomiędzy moskalofilskiemi dziennikami *Prołom* i *Słowo* nie przyjdzie do skutku pomimo wyraźnego nakazu ze strony sfer subwencjonujących te pisma.

P. Płoszczański opiera się fuzji głównie z tego powodu, ponieważ w razie zlania się tych pism objąłby kierownictwo redakcji jego obecny konkurent p. Markow,

* *

Moskiewskie pisma zajmują się w ostatnich czasach nader żywo sprawami galicyjskiemi. Najskrajniejsze panslawistyczne i szyzmatyckie pismo *Kiewlanin* wysłało obecnie do Lwowa specjalnego korespondenta, który dla upozorowania swego pobytu zapisać się miał na tutejszy uniwersytet.

* *

Według wiadomości, podanej podanej przez *Now. Wrem.*, znany pisarz rosyjski Czernyszewskij otrzymał pozwolenie powrotu z Syberji i przebywa obecnie w Astrachaniu.

* *

Kijów d. 16. listopada. (Pryw.) Ostatniemi dniami były tu rozruchy robotnicze, przeciw którym wojska użyto.

Petersburg d. 16. listopada. (Pryw.) Uwięzioną nihilistkę Otczyńską znaleziono w więzieniu powieszoną

Berlin d. 16. listopada. (Pryw) Głównym celem podróży Giersa jest zaciągnięcie pożyczki.

Berlin d. 16. listopada. (Pryw.) Bismark miał oświadczyć, że jeśli kard. Ledóchowski i kard. Melchers (z Kolonii) nie zrezygnują z swoich arcybiskupstw, to ostatnia ustawa o ulgach kościelnych nie wejdzie w życie.

Belgrad d 16. listopada. (Pryw.) Zbiegły przewódzca powstanców Pasicz ukrywa się obecnie w moskiewskim konsulacie w Widdyniu; poprzód ukrywał się w tutejszem poselstwie moskiewskiem.

Praga d. 16. listopada. Redaktor *Narodnich Listów* Barak umarł.

Zagrzeb d. 16. listopada. W komitatach osieckim i pożegańskim (w Slawonii) ogłoszono sądy doraźne z powodu wzmagania się rozbójnictwa.

Budapeszt d. 16. listopada. W budżetowej komisji Izby posłów oświadczył wczoraj minister prezydent Tisza, że teka spraw kroackich jest wprawdzie tylko tymczasowo, ale z całą odpowiedzialnością obsadzona. Co do obsadzenia urzędu bana zbytnia skwapliwość byłaby nie na miejscu; dokonane ono zostanie niezwłocznie, skoro się okaże możliwem odpowiednio celowi. Rząd nie zamierza rewizji kroacko-węgierskiej ustawy ugodowej; gdyby jednak sejm kroacki z zachowaniem form prawnych chciał ją przedsiębrać, to niemożna by żadnego przeciw temu robić zarzutu.

Rzym d. 16. listopada. Cesarzewicza niemieckiego powita w Luino adjutant królewski. Cesarzewicz przenocuje w Genui w pałacu królewskim. (Cesarzewicz uda się z Genuy do Hiszpanii morzem, aby nie jechać na Francję i nie narazić się na przykre demonstracje; p. r.)

Belgrad d. 16. listopada. Królewskim reskryptem ogłoszono na mocy konstytucji, że budżet z r. 1882—3 zaprowadzony zostaje na rok 1883-4. — Dziennik urzędowy ogłasza listy gończe przeciw kilku naczelnikom powstania.

Sofia d. 16. liszopada. Umowa co do stanowiska oficerów moskiewskich w Bułgarji już podpisana. Według niej mianuje ministra wojny książę za zgodą cara; minister ten może być odwołanym jedynie przez księcia, nie miesza się do spraw wewnętrznych, a co do swojej działalności i budżetu wojskowago jest odpowiedzialnym księciu i sejmowi. Moskiewscy oficerowie w Bułgarji służą za zezwoleniem cara przez trzy lata, i winni są posłuszeństwo księciu, konstytucji i ustawom bułgarskim.

Paryż d. 16. listopada. Delegat cesarzowej Eugenii oddał miastu Marsylii tamtejszy zamek cesarski (dar niegdyś miasta dla cesarza, a który obecnie chciało miasto zabrać przemocą; p. r.)

Paryż d. 16. listopada. Komisja dla kredytu tonkińskiego pragnie wyjaśnień od rządu, uważając ten kredyt za niedostateczny. Eskadra francuska na wodach chińskich będzie wzmocnioną, Courbet bowiem ma dowody, że wicekról kantoński wspiera „czarne sztandary."

W senacie oświadczył Freycinet, że położenie finansowe nie jest nastraszającem, i że ma nadzieję rychłego przywrócenia równowagi budżetowej. Buffet powiada, że twierdzenia Freycineta są optymistyczne, że chodzi o uspienie publiczności, tymczasem zaś potrzebne będą wielkie ofiary. Tirard protestuje przeciw pomawianiu o tumanieniu kontrybuentów podatkowych; uznaje konieczność ograniczania wydatków, ale podnosi dobry stan obecnego budżetu.

Londyn d. 16. listopada. Wczoraj wieczór miał tu w Memorialhall pruski pastor i sławny antisemita mieć odczyt. Mimo że wstęp był tylko za biletami dozwolony, znaczny tłum robotników, podmówiony przez żydów, opanował salę, powitał Stöckera wrzaskiem i mruczeniem, zaśpiewał marsyljankę, rozwinął w sali chorągwie republikańskie, i wołając: niech żyje nadchodząca rewolucja! — opanował mownicę i miejsca prezydjalne. Stöcker widział się zmuszonym wyjść wraz z swoimi zwolennikami, poczem i całe zebranie się rozeszło.

Berlin d. 16. listopada. *Nordd. Allg. Ztg.* pisze: Dzienniki francuskie usiłują zwalić winę ekonomicznego podupadania kraju na Niemcy, i powiadają, że przemysł francuski oddawna na to się użala. Tymczasem winą to jest francuskiej prasy podżegawczej, która całą ludność utrzymuje w ciągłej obawie wojny blizkiej, i tym sposobem paraliżuje wszelkie interesa i przedsiębiorstwa we Francji.

Hamburg d. 16. listopada. Giers przybył tu w nocy a dzisiaj odjechał do Montreux.

Belgrad d. 16 listopa. Dziennik urzędowy stwirdza zupełne pokonanie powstania, oznajmiając przytem, że rozpoczęło się śledztwo co do cełu wykrycia przyczyn i sprawców powstania.

TEATR HR. SKARBKA

pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego.

W piątek dnia 16. listopada 1883:

Po raz drugi:

MALEK

tragedja w 5. aktach Karola Brzozowskiego.

Początek o godzinie 7mej wieczorem.

POCIĄGI KOLEJOWE.

podług zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy. o god 1 min. 40 przed południem mięszany, o godz. 7 min. 51 wieczór pociąg lokalny mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 minut 52 po poł dniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godz. 0 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz 8 min. 5 rano i o godzinie 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 31 rano i o godz. 3 min. 48 po połud. pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 28 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany, i o godz. 1 min. 53 po południu pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany, i o godz. 6 min. 35 rano pociąg lokalny mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 m. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min 10 w nocy pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 38 po południu o godz. 10 min. 31 wieczór pociąg mięszany.

Lwów. Z Izby handlowej, 15. listopada 1883.

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m k.	280 50	283 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	166 —	16? —
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	287 50	292 —
„ kr. ed. galic. 200 zł. w. a	250 —	255 —

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kuponu bieżącego:	płacą	żądają
Tow. kred. galic. 5 prc. w a.	98 50	99 50
„ „ „ 4 „ „	89 50	90 50
„ „ „ 5 „ okres	98 50	99 50
„ „ „ 4 „ „	86 50	87 50
Banku hyp. galic. 6 „ „	101 55	102 55
„ „ „ 5 „ „	97 60	98 60
„ „ „ 5 „ „	100 60	101 60
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 pr.	100 —	101 50
„ „ „ 5 „	90 —	93 —

3. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą	żądają
Ogól. rol. kred. zakład dla Galicyi i Bukowiny 6 prc. los. w 15 lat	— —	— —

4. Obligi za 100 złr.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	98 60	99 60
Kom. zakł. kred. włość. 6 prc. w. a.	95 —	98 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	101 50	102 50

5. Losy.

	płacą	żądają
Miasta Krakowa	18 —	20 —
„ Stanisławowa	22 —	24 —

6. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5.66	5.76
Dukat cesarski	5.67	5.77
Napoleondor	9.55	9.65
Półimperjał rosyjski	9.86	9.96
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.16	1.18
100 marek niemieckich	59.—	59.75
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń, dnia 16. listopada. 1883.

godzina 1. minut 45 popołudniu.

Alpiny	62.30	Węg. akcje kr.	273.25
Anglo-Austr.	104.80	Unionsbank	107.—
Kolej Kar. Lud.	282.—	Nordbahn	254.25
Kolej Połud.	134.50	Kolej Alföld.	165.75
Kolej pańs. Elżb.	309.30	Kolej lw.-czern	167.—
Węg. Nordostb.	144.50	Wied. Comunal	124.50
Węg. obl. p. zł	97.—	Elbetal.	194.—
Kolej siedmiogr.	110.—	Losy tureckie	20.75
Zł. rent. węg. 4%	86.60	Bankverein.	102.—
Ros. rubel. pap.	1.17.—	Losy węgier.	113.80
Galic. indemn.	99 25	Mariskaiemi	—.—

Usposobienie: chwiejne

Berlin, dnia 15. listopada

godzina 5 minut 40 po południu.

Rosyjsk. bankn.	197.60	Akcje kredyt.	468.—
Lombardy	235.50	Galicjskie	119.60
Kolej rumuń.	197.50	Austr. bank.	168.90

RUCKERA apteka we Lwowie poleca Rosę piękności i wszelkie kosmetyki i pachnidła tak przezemnie, jakoteż i przez inne firmy ogłaszane.

Główna wygrana. Przy ostatniem ciągnieniu wiedeńskich losów komunalnych, odbytem dnia 1. października padła druga główna wygrana 80.000 złr. na los ser. 61 nr. 57, kupiony w banku **Edwarda Urbana w Bernie.** — Szczęśliwym w tym względzie jest pan M. Z. w Tarnopolu.

Kolorowe jedwabne surah, satyna merveilleux, atłas, adamaszek jedwabny ryps wysyła na pojedyncze suknie, lub w całych sztukach z opłatą cła do domu Skład fabryczny towarów jedwabnych G. HENNEBERG" (król. dostawca nadworny) w Zurychu. Wzorki odwrotnie. List do Szwajcarji frankuje się 10 ct.

Celina Majnardi uczennica Lampertiego, udziela lekcje **śpiewu solowego.** Równocześnie udziela jako uczennica sławnego profesora **Efezio Catte** lekcje mimiki dramatycznej i lirycznej, **ulica Czarneckiego, liczba 6.**

Haliczanin i Noworocznik Szczutka kalendarz na rok 1884 wyszedł już z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Wiedeń 14. listopada.

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	78 70	78 8?
„ „ w srebrze 5 „	?9 55	?9 7?
Losy 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	119 50	120 —
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	1?2 —	132 25
„ 1860 „ 100 „ „ „	138 2?	?39 7?
„ 1864 „ 100 „ „ „	70 50	?71 —
Listy zast. dom po 120 zł. 5 pr.	?7 50	?48 —
Renta złota 11 prc.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	99 —	99 70
Bukowińskie	98 50	99 —
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	120 25	120 40
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	139 —	?39 50
Węgierska poż. po 100 złr.	18 75	114 —
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	?04 25	104 75
Bodencred. Ast. Ges. 200 zł.	302 50	203 50
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	?74 90	275 20
Zakład kred. węgier. 200 złr.	273 —	?73 50
[illegible]	?38	843

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.		
Banku austr.-węgierskiego po 600 złr.	40	?41
Unionsbank po 100 złr.	?6 40	?08 8
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	45 50	146 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	?2 25	102 5?
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldskiej po 200 złr. srebr.	65 50	?66 5
Elżbiety „ 200 „	?2 75	?28 ?5
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	1535	2545 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	198 —	199 —
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	?81 25	?81 7?
Morawsko-Śląska (central. po 200 złr.	26 —	?26 5
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	67 —	167 50
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	18? 25	?82 7?
„ „ l. B. „ 200 „	192 75	198 10
Rudolfa po 200 złr. srebr.	69 —	?69 ??
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	?1 25	161 7?
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	?09 25	309 ?0
Südbahn po 200 zł. sr.	?6 —	?86 ??
Tramway wied. po 170 zł.	?14 25	214 5?
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	58 75	159 —
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	?44 50	?45 —
Węgier. zachodn. (Raab-Graz) po 200 złr.	?5? —	162 ?0

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. österr. 5 pr. zł. spł. w 33 lat 5 pr. w.a.	?9 25	119 7?
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	?5 25	95 7?
„ „ „ 5 „	?9 50	90 ??
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	?8 80	99 ??
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	?01 50	?01 7?
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	?1 —	101 5?
„ „ „ w. a. 5 „	?00 70	100 9?
	?8 ?0	99 1?
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 200 zł. 5 prc. srebr. w. a.	97 —	97 5?
Alföldska po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	97 75	98 2?
Czeska z 200 złr. sr. w. a.	94 —	— —
Elżbiety po 5 prc. sr.	— —	— —
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
„ „ 1870 5 „ „ „	— —	— —
„ „ 1872 5 „ „ „	— —	— —
Ferdynanda płn. 5 prc. m.k.	104 75	105 ?0
„ „ 5 „ w.a.	100 50	101 5?
„ „ 5 „ srebr.	106 50	107 2?
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	98 4?	?8 ?0
„ II. em. 5 prc.	— —	— —
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. a. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jas. I. em. 1866 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	?4 50	95 3?
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 50	99 90
Lwow.-Czer.-Jas. III. em. 1869 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	?5 ?0	96 —

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Lw.-Czer.-Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	94 25	94 75
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	100 75	101 25
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	?90 80	100 5?
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	?00 3?	100 50
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prc.	92 —	92 2?
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	172 —	172 ?0
Klary po 40 złr. m. k.	?6 75	37 25
Insbruckie prem. poż.	21 —	21 50
Keglevich po 10 złr. m. k.	17 50	18 5
Krakowska po 20 złr. m. k.	19 —	20 —
Lublańskie prem. poż.	23 —	24
Budzińskie m.	38 —	40 —
Palffy po 40 złr. m. k.	24 75	25 2
Rudolfa po 10 złr. m. k.	19 25	20 —
K. Salm po 40 zł. m. k.	51 —	?2 —
Solnogrodzkie prem. poż.	2? 80	?8 2
St. Genois po 40 złr. m. k.	48 40	?8 60
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	23 50	24 —
Waldstein po 20 złr. m. k.	?6 7?	27 2?
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	38 50	3? —
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	59 25	?9 40
Frankfurt 100 mark.	?9 25	?9 4?
Hamburg 100 mark	59 25	59 40
Londyn 100 fnt. szterl.	1?0 8	21 1?
Paryż 100 franków	47 92	48 0?

W księgarni **J. MILIKOWSKIEGO** (P. STARZYK) we Lwowie, jest do nabycia:

Hibl J. A. Nowa ustawa przemysłowa 90 ct., z przesyłką pocztową 95 ct.
— Rozporządzenie wykonawcze i wzory statutów do noweli przemysłowej (osobna odbitka z ustawy przemysłowej) 90 ct., z przesyłką pocztową 35 ct.
— Ustawa z d. 16. lutego 1883 o postępowaniu w celu uznania za zmarłego i udowodnienia śmierci 40 ct., z przesyłką pocztową 45 ct.
Rybowski M. Kruk; obrazek z historji naturalnej 25 ct., z przesyłką pocztową 30 ct.
Głębocki J. O wojenności w ogóle, mianowicie polskiej, tudzież Szachownica wojenna polska 8 złr.
— Wspomnienie z r. 1830—1831 czyli treściwe przedstawienie dziejów tego okresu 3 złr.
Byrona poezje. Giaur tłóm. A. Mickiewicza. Korsarz tłóm. E. Odyniec. Paryż 1885. Cena zniżona 50 ct.
Mickiewicz A. Pan Tadeusz. 2 tomy. Paryż 1884. Cena zniżona 1 złr.
3072 1—3

Realność cztery kilometry od Lwowa oddalona, składająca się z około 50 morgów pola i spólnej tłoki, jest z wolnej ręki do sprzedania pod korzystnemi warunkami. — Bliższą wiadomość udziela W. pan Chmurowicz ulica Zimorowicza l. 9. we Lwowie. 3025 1 3

Na długie zimowe wieczory poleca się **Wypożyczalnia** książek polskich księgarni polskiej w handlu Stanisława Köhlera ulica Halicka l. 18 (naprzeciw nowego gimn.). Czytelnia zaopatrzona w najnowsze dzieła jest oraz najtańsza we Lwowie. Kaucji składa się tylko jeden zł., abonament kosztuje tylko 30 ct. miesięcznie! Abonament na prowincję (10 tomów naraz) tylko jeden zł. miesięcznie. 3071 1 ?

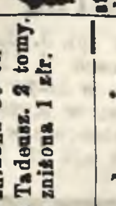

Pianino na 7 oktaw orzechowe, z najnowszą metalową konstrukcją, szrabne i eleganckie o silnym i dźwięcznym tonie — tudzież **FORTEPIAN** w najlepszym stanie, są tanio do nabycia zaraz. Łyczaków 7 na I. piętrze, w lewo.

Ekspedytorka egzaminowana poszukuje umieszczenia przy c. k. urzędzie pocztowym. Rekomendacją może się wykazać. Adres A. B. poste restante.

Do sprzedania Folwark mila od Złoczowa, roli 330 morgów łąk i lasu, 220 m. propinacja, dwa domy mieszkalne, budynki gospodarskie murowane nowe. Oziminy żyta 90 korcy, pszenicy 15, ziembli odpowiednia ilość. Warunki sprzedaży w dyrekcji Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie. 3081 2—3

Uzdolniony pasiecznik

w sile wieku, kawaler, znajdzie umieszczenie w państwie Koropieckiem od wiosny 1884. — Zgłosić się należy pocztą listownie pod adresem: „Alfred Mysłowski młodszy“ Koropiec, poczta Koropiec nad Dniestrem. — Warunki obustronne wyrazić przy zgłoszeniu w korespondencji.

Uznanie.

Pan Bednarski, właściciel pierwszego koncesjonowanego zakładu do zaprawiania i froterowania posadzek przy ulicy Garncarskiej l. 4, zaprawił u mnie posadzki masą woskową kauczukową bezwodną, własnego wynalazku, która swoją dobrocią przewyższa wszystkie dotychczas używane farby i masy, jakoteż lakiery i pokosty. Połysk tej masy na posadzce jest trwały, piękny i nieulegający zniszczeniu tak dalece, że zakład pana BEDNARSKIEGO polecam jak najwięcej, gdyż istotnie wynalazek jego zasługuje na największe rozpowszechnienie.

Lwów.

Aleksander Lewakowski.

Kucharka Niemka

wydoskonalona, mogąca iść w zawody z kuchmistrzem, poszukuje miejsca na wsi lub w mieście. Zgłoszenia przyjmuje biuro K. J. ORŁOWSKI, ulica Czarneckiego l. 4. we Lwowie. 3074 1—2

Pianino

wraz z umeblowaniem salonu, sypialni i dwóch pokoi tanio do nabycia,

3064 **ul. Gródecka, l. 47.** 1—6

Wełniane

Kaftaniki, Kalesony, i Skarpetki

w wielkim wyborze i po nizkich cenach poleca handel

Fr. Schubutha i Syna

Lwów, Rynek l. 45.

Pierwszej jakości

kwargle ołomunieckie

wysyła w najlepszej jakości, a nawet w najznaczniejszej ilości

Józef KURZ, w Ołomuńcu.

Wysyłka w paczkach pocztowych 5-kilowych po 2 złr. franco do wszystkich stacyj pocztowych za pobraniem.

Przyjmuje się czynnych ajentów za znaczną prowizję. 3057 2—3

Z dniem 1. listopada 1883:

objąłem w zarząd

laboratorjum chemiczne i perfumerji

po ś. p. WŁADYSŁAWIE TEPIE

przy ulicy Wałowej, liczba 15, we Lwowie.

W tem laboratorjum, znanem zaszczytnie od 22 lat i odznaczonem medalem zasługi na wystawie krajowej rolniczo-przemysłowej we Lwowie roku 1877, wyrabiam wyroby toaletowe, kosmetyczne i perfumerje; atramenty, smarowidła na skóry i t. p.; — wykonuję przytem analizy ziem, margli, kamieni, rud i t. p.

Załatwiam wszelkie zamówienia w tej gałęzi przedsiębiorstwa, udzielam zarazem wszelkich instrukcyj, jakich od podobnego zakładu wymagać można. 3060 2—6

ALEKSANDER SCHUSTOW,

magister farmacji.

J. Ihnatowicz

Fabryka we Lwowie. Filia ul. Halicka l. 25 i w Krakowie, Sukiennice l. 20.

wyrabia

znakomite czernidło glicerynowe

pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko po 10 i 20 ct.

Smarowidło litewskie

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko po 50 ct. i 1 złr.

Atrament czarny kampeszowy,

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po ct. 10, 17, 25, 30 i 50.

Atrament niebieski, fioletowy, zielony, czerwony, flaszka po 10 i 15 ct,

Farby do stempli

niebieską, fioletową, czerwoną, czarną; — flaszeczka po 15 ct,

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione 5 medalami zasługi.

***Najlepszym* Papierem na Papierosy jest LE HOUBLON**

francuskiego wyrobu. C. B.

PRZED NAŚLADOWNICTWEM ostrzega się!!

Ten papier jest tylko wtedy prawdziwym, jeżeli każda karteczka nosi stempel „LE HOUBLON“ i opatrzona jest w niżej umieszczony znak ochronny i podpis.

Cawley & Henry

Propre du Brevet

CAWLEY & HENRY, Seuls Fabricants, PARIS

ZAKŁAD POGRZEBOWY

pod firmą:

Braci Kurkowskich,

we Lwowie,

przy ulicy Sobieskiego, liczba 10

Urządzamy pogrzeby od najskromniejszych do najokazalszych dla wszystkich stanów i dykasteryj z sumiennością, skrupulatnością i najszersze zlecenia wykonujemy; że rodzina, od wszelkich trosk i trudów zupełnie uchylić się może, a wszystko w należytym porządku, rzetelnie załatwionem zostaje, ku zupełnemu zadowoleniu.

Dodać tu musimy, że oprócz

karawanu szklannego z latarniami,

utrzymujemy

skład trumien kruszczowych,

dalej: trumny drewniane dębowe, politurowane, imitacje metalowych, obite aksamitem i atłasem. Materace do trumien, poduszki i kapy atłasowe, satynowe, mulowe, organtynowe i t. p.

Skład wieńców grobowych.

z suchych i robionych kwiatów we wielkim wyborze, równie szarfy i wstęgi do wieńców jedwabne, atłasowe i morowe z napisami lub bez tychże.

Wieńcy z żywych kwiatów wykonujemy bez różnicy pory roku jak najspieszniej.

Nadmienić tu musimy, że zakład nasz zajmuje się urządzeniem kompletnych pogrzebów i na prowincji z tym dodatkiem, że kiedykolwiek zamówienie nadejdzie, (czy to w dzień czy w nocy) uskuteczniamy takowe bezzwłocznie.

Z szacunkiem

Bracia Kurkowscy,

29 3 5—10 właściciele Zakładu pogrzebowego.

1575 · FABRYKA ZAŁOŻ. NA W ROKU · 1575

CES. KRÓL. AUSTRYACCY NADWORNI DOSTAWCY. — KRÓL. NIEDERLANDZ. NADWORNI DOSTAWCY.

ERVEN LUCAS BOLS

FABRYKA WYBORNYCH LIKIERÓW HOLENDERSKICH

W AMSTERDAMIE.

FILIE: W WIEDNIU, I., AM HOF 3.

W PARYŻU BOULEV. HAUSSMANN 32. W BRUKSELI RUE DE L'EQUATEUR 11. W SCHEVENINGEN GALERIE 22.

NAŚLADOWANIA NASZYCH LIKIERÓW BĘDĄ SĄDOWNIE POSZUKIWANE

CENNIKI PRZESYŁAMY NA ŻĄDANIE OPŁATNIE.

DLA DOGODNOŚCI SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI URZĄDZILIŚMY SPRZEDAŻ NASZYCH LIKIERÓW PRAWIE WE WSZYSTKICH MIASTACH GALICYI, W HANDLACH KORZENNYCH, CUKIERNIACH I KAWIARNIACH.

Ces. król. uprzyw.

galic. akcyjny

Bank hipoteczny

wydaje

we Lwowie i przez filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

4% ASYGNATY KASOWE

płatne w 30 dni po wypowiedzeniu.

Lwów 27. września 1883.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony.)

Dobra

Kurzany

do wydzierżawienia.

Pośrednicy wykluczeni. Bliższa wiadomość w zarządzie dóbr. Poczta w miejscu. 3065 1 3

Niema nagniotków

Niezawodny środek na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych, bez bolu i bez żadnego niebezpieczeństwa.

Cena flakonu 50 ct.

w Aptece

K. Krzyżanowskiego

we Lwowie

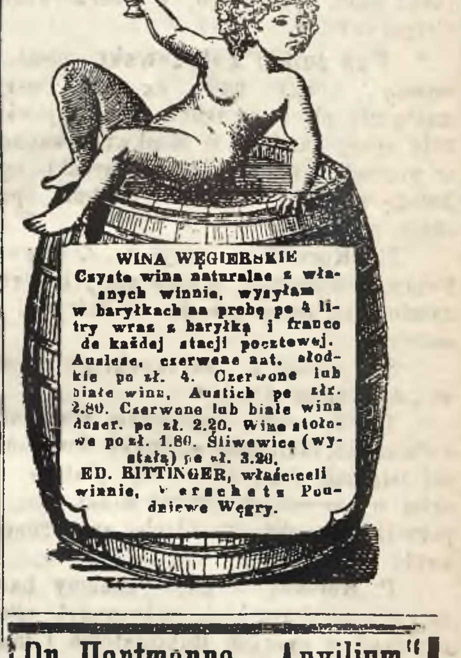

Żołądek, krew, głowa. — **MENTHIN.** — Zęby, skóra, usta.

Najlepszy środek przeciw wszelkim nudnościom, bolom żołądka, rozwolnieniu bolu zębów itd.

Wyborny środek żołądkowy.

Kojący kurcze

Jako tynktura na zęby i woda do ust.

Jako środek toaletowy.

Jako napój orzeźwiający.

CENA FLASZKI 50 ct. Należy żądać wyraźnie Neusteina Menthin i dokładnie uważać na to, że każda flaszka opatrzona jest naszą marką ochronną.

Główny skład dla Austro-Węgier

we WIEDNIU w apt. „zum heil. Leopold“. Stadt, Ecke der Spiegel- u. Plankengasse.—Do nabycia we LWOWIE w apt. p. Zygm. Ruckera.

Unikac fałszerstw wymagać podpis: **E. GRILLON.**

Wszelki produkt z powierzchowności podobny do naszego jest naśladownictwem cech zewnętrznych, a nie posiada skuteczności prawdziwego

TAMAR INDIEN GRILLON

ODŚWIEŻAJĄCY, W KSZTAŁCIE PASTYLEK ROZWALNIAJĄCYCH PRZECIW ZATWARDZENIOM, HEMOROIDOM, UDERZENIOM DO GŁOWY, ŻÓŁCI, BRAKU APETYTU, NIESTRAWNOŚCI, GASTRYCZNYM CIERPIENIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK.

Najprzyjemniejszy środek dla dzieci. — Nieodzowny środek podczas i po połogach, rownież dla starców, ponieważ nie zawiera żadnych substancyi gwałtownie działających jak: aloës, podofilina itd. nadaje się wybornie dla codziennago użycia.

W PARYŻU u P. GRILLON, apt. — **We wszystkich aptekach.**

Dr. Hartmanna „Auxilium“

najlepiej utwierdzony środek leczniczy bez wstrzykiwania, przeciw **rzeczączce u mężczyzn** i dr Hartmanna Auxilium przeciw **upławom u kobiet**, (czyto świeżo powstałe lub przedawnione), jest wraz z pouczającą broszurą i kartą do konsultacji, uprawniającą, za 2 zł. 50 ct do nabycia we wszystkich aptekach i w głównym składzie wysyłkowym w **W Twerdego aptece,** Stadt, Kohlmarkt, 11, we **Wiedniu.** Tylko marką ochronną i kartą opatrzone auxilium skutkuje i jest prawdziwe.

Pan dr. Hartmann znany od wielu lat jako najlepszy specjalista, zamianowany został dyplomem z r. 1870 członkiem wied. fakultetu medycznego i ordynuje w swym zakładzie od 9—2 i od 4—6 w wypadkach syfilitycznych, wrzodowych, skórnych i płciowych u kobiet i przeciw osłabieniom według swej doświadczonej metody bez skutków złych, nie przeszkadzającą w zatrudnieniu. 250 1 ?

Leki dostarczają się pod dyskrecją. Honorarjum mierne. Także listownie.

Wiedeń, Stadt, Sellergasse, nr. 11.

Skład we LWOWIE: w aptece P. Mikolascha, Fr. Jamrogiewicza apt. w Tarnopolu

Klucznica

mogąca się wykazać chlubnemi świadectwami poszukuje służby do domowego gospodarstwa. Łaskawe listy proszę adresować: W. K. poste restante Tarnopol.

Najtaniej

Płótna

domowe

sztuka 23·5 metr. czyli 39 łokci po zł. 10.50, 11. 11.50, 12, 12.50

poleca

handel płócien i bielizny JANA RIEDLA we LWOWIE.

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 40 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Dehaut, rue St. Quentin, 24. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach, włożonych w pudełka kartonowe, ażeby na każdej pigułce znajdował się napis „CAUVAIN“. 1715 10—?

W Paryżu p. Dehaut, Hanb. rue St. Denis.

Dostać można we Lwowie w aptece p. Krzyżanowskiego obok Brygidek, pp. K. Mikolascha i Z. Ruckera; i J. Nahlika; w Krakowie w aptekach: p. W. Redycza; w Poznaniu w apt. dr Mankiewika; w Brodach w apt. pp M. Kullak Franzosa.

L. 22526/V

C. k. uprz. kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska.

Dostarczenie druków i robót introligatorskich.

Na rok 1884 a wypadkowo i na dłuższy okres czasu rozpisuje się niniejszem w drodze ofert dostawa druków (łącznie z potrzebnym na nie papierem) i dostarczenie robót introligatorskich.

Oferty ostęplowane, opieczętowane i zaopatrzone w napis „Oferta na druki“ względnie „roboty introligatorskie“ należy wnieść najdalej do 1. grudnia r. b. 11. godziny przed południem u zarządu głównego w Wiedniu (Elisabethstrasse 9) komitetu zarządzającego w Bukareszcie lub dyrekcji ruchu we Lwowie albo Jassach, równocześnie zaś jednak oddzielnie uiścić w kasie jednego z wyż wymienionych miejsc wadjum w kwocie 500 zł. na roboty drukarskie a 100 zł. jeżeli oferta opiewa na roboty introligatorskie.

Bliższe warunki licytacyjne jak również warunki dostawcze i cenniki można przejrzeć i otrzymać w biurach zarządu materjałów w Wiedniu, Bukareszcie, Lwowie i Jassach.

Oferty nieodpowiadające w zupełności postawionym warunkom, opiewające wyłącznie na roboty drukarskie bez papieru, lub wniesione po wyznaczonym czasie, nie będą uwzględnione wcale.

Wiedeń 30. października 1883.

Rada zawiadowcza.

Singerstrasse Nr. 15. Zum golden. Reichsapfel.

J. PSERHOFER, Aptekarz we Wiedniu,

Pigułki krew przeczyszczające, dawniej zwane **pigułkami uniwerzalnemi,** zasługują na na ostatnią nazwę w pełnem tego słowa znaczeniu, albowiem istotnie niema słabości, w którychby te pigułki nie udowodniły w tysiącznych wypadkach swej cudownej skuteczności. W najuporczywszych wypadkach, gdzie wiele innych medykamentów nadaremnie używano, nastąpiło w skutek użycia tych pigułek w krótkim czasie zupełne uzdrowienie. **Pudełko z 15 pigułkami 21 ct., rulon z 6 pudełek 1 złr. 5 ct.** przy wysyłkach niefrankowanych za zaliczką **1 złr. 10 ct. (Mniej jak rulon nie wysyła się).**

Weszła mnoga ilość listów, w których konsumenci tych pigułek za odzyskanie zdrowia po przebyciu różnorodnych i ciężkich chorób, wyrażają swe dzięki. Każdy, kto tylko raz tych pigułek spróbował, zaleca dalej ten środek. Przytaczamy niektóre z tych pism dziękczynnych.

Waidhofen a. d. Ybbs, d. 24. listopada 1880.

Publiczne podziękowanie.

Wielmożny panie! Od roku 1862 cierpiałem na hemoroidy i strangurję, leczyłem się u lekarzy, lecz wszystko nadaremnie, słabość ciągle się pogorszała, tak dalece że po czasie dostałem gwałtownych bolów żołądka (wskutek zwężenia się jelit). Nastąpił zupełny brak apetytu, a gdy się tylko wody napiłem, doznawałem wzdęcia, ciężkiego kaszlu i utrudnienia w organach oddechowych tak dalece, że się zaledwie na nogach utrzymać mogłem. Zrobiwszy użytek z pańskich cudownie działających pigułek krew czyszczących, wyznać muszę, że się z moich cierpień zupełnie wyleczyłem. Z tego powodu niemam dosyć słów wyrażenia panu, że pańskie krew czyszczące pigułki i inne wzmacniające lekarstwa mego podziękowania i uznania.

Z poważaniem **Jan Oellinger.**

Wielmożny panie! Szczęśliwym trafem dostałem pańskich krew czyszczących pigułek, które u mnie cuda zdziałały. Przez kilka lat cierpiałem na bole w głowie i zawrot, jedna z moich przyjaciółek dała mi 10 pigułek, a te mię uzdrowiły cudownym sposobem. Z wdzięcznością proszę o przysłanie mi rulonika.

Piszka 13 marca 1881. **Andrzej Parr.**

Bielsk, 2. czerwca 1874.

Wielce szanowny panie Pserhofer! Pisemnie od siebie i od wielu innych, którym pańskie pigułki krew przeczyszczające“ do wyzdrowienia się przyczyniły, mam zaszczyt wynurzyć panu największe podziękowanie. W wielu słabościach udowodniły pańskie pigułki cudowną skuteczność leczniczą tam, gdzie wiele innych środków nie pomogło. Przeciw krwiotokom u kobiet, nieregularnej menstruacji, parcin mocza, drażnieniu, osłabieniu żołądka i kurczom żołądkowym, zawrotom i wielu innym chorobom, pomogły te pigułki gruntownie. Z pełnem zaufaniem upraszam o przysłanie mi 12 rulonów. Z poważaniem

Karol Kauder.

Wielmożny panie! W przepnszczeniu, że wszystkie pańskie lekarstwa są równej dobroci, jak pański **sławny balsam na odmrożenie,** który w mojej familii kilka zastarzałych ran, pochodzących z odmrożenia, wyleczył w krótkim czasie, zdecydowałem się, pomimo niedowierzania uniwersalnym środkom, leczyć się na długoletnie cierpienie hemoroidalne pańskiemi pigułkami krew czyszczącemi. Teraz niemam żadnego powodu przyznać się, że po czterotygodniowem używaniu wyleczyłem się z długoletniego cierpienia najzupełniej, z którego to względu w kółkach moich znajomych pigułki te najmocniej zalecam. Niemam nic przeciw temu, ażebyś pan kilka tych słów nie ogłosił publicznie, lecz bez podpisu mego nazwiska. Z poważaniem

Wiedeń 10. lutego 1881. **C. v. T.**

Cseney 17 maja 1874.

Wielmożny Panie! Ponieważ pańskie „krew przeczyszczające pigułki“ moją żonę cierpiącą przez długie lata na chroniczne bole w żołądku i reumatyzm w członkach, nietylko do zdrowia przeprowadziły, lecz nadały jej młodocianą siłę, nie mogąc oprzeć się naleganiom innych, cierpiących na podobne choroby, upraszam o ponowne przysłanie 2 rulonów tych cudownych pigułek za zaliczeniem. Z poważaniem

Błażej Spisstek.

Amerykańska **maść gościowa,** szybko i niezawodnie skutkująca, bezsprzecznie najlepszy środek przeciw wszelkim chorobom gościowym i reumatycznym, jako to: słacościom w grzbiecie pacierzowym, rwaniu w członkach, ischias, migrenie, nerwowemu bolu zębów, bolu głowy, strzykaniu w uszach itp. 1 zł. 20 c.

Anaterynowa woda do ust c. k. uprz. J. G. Poppa, powszechnie znana jako najlepszy środek do konserwowania zębów. Flakon 1 zł. 40 ct.

Esencja do ócz dr. Romershausena na wzmocnienie i utrzymanie wzroku Oryginalna flakon po 2 zł. 50 ct. i 1 zł. 50 ct.

Chińskie **mydło toaletowe,** *najdoskonalsze z pomiędzy mydeł, po użyciu tegoż, skóra staje się jak aksamit i zatrzymuje bardzo przyjemny zapach. Jest bardzo wydatne i nie usycha.* Sztuka 70 ct.

Fiaker-Pulver, powszechnie znany środek domowy przeciw katarowi, chrypce, kaszlowi kurczowemu itp. Pudełko 35 ct.

Balsam na odmrożenie J. Pserhofera, znany od wielu lat jako najpewniejszy środek przeciw ranom wszelkiego rodzaju pochodzących z odmrożenia, jakoteż przeciw nader zastarzałym ranom i t. p. Słoik 40 ct.

Esencja życia (Prager Tropfen) przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, bolom w spodnich częściach ciała wszelkiego rodzaju, wyborny środek domowy. Flakon 20 ct.

Tran z wątroby (Dorsch), przez W. Maagera, prawdziwy, starannie czyszczony wybornej jakości. Flakon 1 zł.

Proszek *przeciw poceniu się nóg.* Proszek ten usuwa pot, a przezto i nieprzyjemny odor, konserwuje obuwie i jest zupełnie nieszkodliwy. Cena pudełka 50 ct.

Pate pectorale, przez Georgé, od długich lat używane jako jeden z najlepszych i najprzyjemniejszych środków pomocnych przeciw zaflegmieniu, kaszlowi, chrypce, katarowi, bolom w piersiach i płucach, uciążliwościom w chrtani. Pudełko 50 ct

Pomada tanochinowa przez J. Pserhofera, uznana od wielu lat jako najlepszy środek na porost włosów i używana przez lekarzy i innych. Pięknie ozdobiony słoik 12 zł.

Plaster uniwersalny przez profesora Steudel, na rany z uderzenia i ukłucia, brzydkim czerakom wszelkiego rodzaju, nawet zastarzałym, a ciągle odnawiającym się wrzodom, wrzodom gruczołowym, na dzikie mięso — zranione lub zapalone piersi, na odmrożone części, gościeć w nogach i tym podobnym cierpieniom doświadczony środek. Słoik 50 c.

Uniwersalna **sól** *przeczyszczająca,* przez A. W. Vullrich, wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom, pochodzącym ze zwichniętego trawienia a to: przeciw bolu głowy, zawrotowi, kurczowi żołądka, zgadze, hemoroidom, zatwardzeniu itp. Pakiet 1 zł.

Wszystkie francuskie specyfika utrzymuję bądź na składzie, lub dostarczam takowych na żądanie rychło i tanio.

Wysyłki przez pocztę na kwoty niżej 5 zł. tylko za nadesłaniem należytości przekazem, przy większych zamówieniach także za pobraniem.

Większa część wyżej wymienionych specyfików jest do nabycia we Lwowie w apt. Z. Ruckera

FRANCUSKA WÓDKA I SÓL MOLLA

Tylko wtedy prawdziwa, jeżeli każda flaszka opatrzona podpisem Molla i marką ochronną.

Do **wcierania** na skuteczne leczenie gośca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania w członkach i porażenia, bolu w głowie, w uszach i zębów; do **okładów** na wszelkie uszkodzenia i rany, przeciw zapaleniom i wrzodom. Do **użycia wewnętrznego** zmięszana z wodą, przeciw raptownym nudnościom, wymiotom, kolce i dyareji. Flaszka z dokładnym przepisem użycia 80 ct. — Główny skład wysyłkowy u

Tylko wtedy prawdziwa, jeżeli każda flaszka opatrzona podpisem Molla i marką ochronną.

A. Moll aptekarza i c. k. nadw. dostawcy we Wiedniu, I. Tuchlauben, 9.

Składy: we **Lwowie** w apt. J. Beisera, i Zygm. Ruckera; w handlach F. W. Królikowskiego, Stef. Markiewicza, Hübner & Hanke, W. Marszałkiewicza, Karola Bałłabana; w Brzeżanach J. Hansberg aptekarz w Buczaczu Joel R. Rapp; w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego; w Jarosławiu w apt. Wikt. Rohma, J. Wisłocki apt.; w Isaye: Nik. Luzecki; w Kałuszu: Jonas Heller; w Kołomyi: Jan Siderowicz apt.; , w Krakowie w apt. W. Redyka, Wilhelm Fenz; w Kolbuszowej: Fr. Buczek, apt.; w Konasterzyskach: L. v. Żarski apt.; w Podwołoczyskach u G. Morawetza; w Przemyślu w apt. Fran. Nahlika; w Rzeszowie J. Schaitter & Cmp.; w Stanisławowie w apt. S. Amirowicza. J. Macury; w Suczawie E. Liszka apt.; w Sanoku: Józef Ryncarski; w Samborze w apt. R. Mareschа, J. Aleksiewicza; w Tarnopolu w apt. H. Kahanego, Fr. Jamrogiewicza, i E. Frantza; w Żydaczowie: M. Bardass apt.

FRANCUSKA WÓDKA I SÓL MOLLA

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. — Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. — Z drukarni „Gazety Narodowej.“